WROCŁAW, POZNAŃ, BYDGOSZCZ, SZCZECIN, ŁÓDŹ, Nr. 30. Rok 5.

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 24 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 8 • TELEFON 72-30

KATOWICE — WROCŁAW
11-GO KWIETNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 34-96

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 576-79

100 FINALISTÓW NA WROCŁAW

„Przyrzekamy godnie reprezentować barwy Polski Ludowej"

Kadra repr. Polski ustalona

W lidze nowe niespodzianki

WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu kapitanat PZPN powołał do kadry narodowej, następujących zawodników:

BRAMKARZY: Jurowicz (Gwardia Wisła), Skromny (Legia Warszawa) Janik (AKS Chorzów) Rybicki (Cracovia).

OBROŃCÓW: Gendłek (Cracovia), Szmydt Stanisław (Polonia Bytom), Sobkowiak (ZZK Poznań), Flanek (Gwardia Wisła), Barwiński (Tarnovia).

POMOCNIKÓW: Suszczyk (Ruch), Jabłoński I (Cracovia), Słoma (ZZK Poznań), Jabłoński II (Cracovia), Skrzypniak (Warta Poznań), Gajdzik (AKS Chorzów), Legutko (Gwardia Wisła), Brzozowski (Polonia Warszawa), Tarka (ZZK Poznań), Bartyla (Ruch), Miller (PTC Fabiance), Parpan (Cracovia).

NAPASTNIKÓW: Mamon (Gwardia Wisła), Kokot Alfred (Lechia Gdańsk), Kuczyński (Tarnovia), Gracz (Gwardia Wisła), Różankowski Stanisław (Cracovia), Baran (ŁKS-Włókniarz), Anioła (ZZK Poznań), Krasówka (Górnik Szombierki), Goździk (Lechia Gdańsk), Łącz (ŁKS Włókniarz), Nowak (Garbarnia), Kohut (Gwardia Wisła), Muskała (AKS Chorzów), Cieślik (ZZK Ruch), Radoń (Cracovia), Patkolo (ŁKS Włókniarz), Mordarski (Legia Warszawa) i Wiśniewski (Polonia Bytom).

Tyle mówi suchy komunikat władz piłkarskich. On sam zapewne jednak wystarczy w zupełności aby w mrowisko piłkarskie włożyć przysłowiowy kij.

Prawdopodobnie większość dyskusji może się sprowadzić do określenia „nihil novi" — nic nowego bo przeważają nazwiska znane dobrze i zapamiętane z list poprzednich wybrańców kapitanów sportowych.

Nie myślimy oczywiście o drobnych żalach tego czy innego terenu patrzącego przez okulary własnego podwórka piłkarskiego, ani też o żalu zawiedzionych w swoich przypuszczeniach kandydatów. To będzie zawsze, nawet, przy kapitanacie rozszerzonym znacznie ponad 5 osób. Nam chodzi jedynie o zasadnicze podejście do sprawy od strony dobra piłkarstwa. Nie mamy dlatego zamiaru wprowadzać w tej chwili do dyskusji „wiele hałasu o nic" ani też nie szukamy również natchnienia w konkursie kibiców.

Problem ustalenia naszej czołówki przed którym stanął kapitanat w swej pracy jest trudny i niewdzięczny. Zdajemy sobie sprawę, że umiejętności czy poziom piłkarstwa nie uda się rozwiązać samą polityką wyboru nazwisk, bo są one tylko mniej lub więcej dokładnym przekrojem piłkarstwa jaki oglądamy na naszych boiskach. Problem ten, można sobie wyraźnie powiedzieć, nie kończy się między dwoma bramkami rozgrywek ekstra klasy i nie wiadomo czy nie tkwi on raczej w sześciu dniach prywatnego życia, dzielącego naszych czołowych graczy od jednego spotkania mistrzowskiego do drugiego.

Kapitanat zdaje sobie z tego sprawę i zapewnę nie ma zamiaru swoich zadań sprowadzić do ubrania się w togi groźnych cenzorów nazwisk reprezentantów, powoływanych od przypadku do przypadku. Powstanie „kadry narodowej" jest dla tego grona punktem wyjścia do szeroko przemyślanej akcji, opartej na szkoleniu i opiece i pomocy grupy powołanej, z której dopiero po dłuższym czasie należy się spodziewać konkretnych wyników.

Nie zapominajmy, że musimy się zgodzić z opinią takiego fachowca jakim jest długoletni kapitan sportowy węgierskiego związku — Gallowich, który po występie naszych rezerw w Budapeszcie określił je trafnym zdaniem: **„dużo talentów i nawet nie złe umiejętności pojedynczo, ale tak słabego zespołu już dawno nie widziałem".**

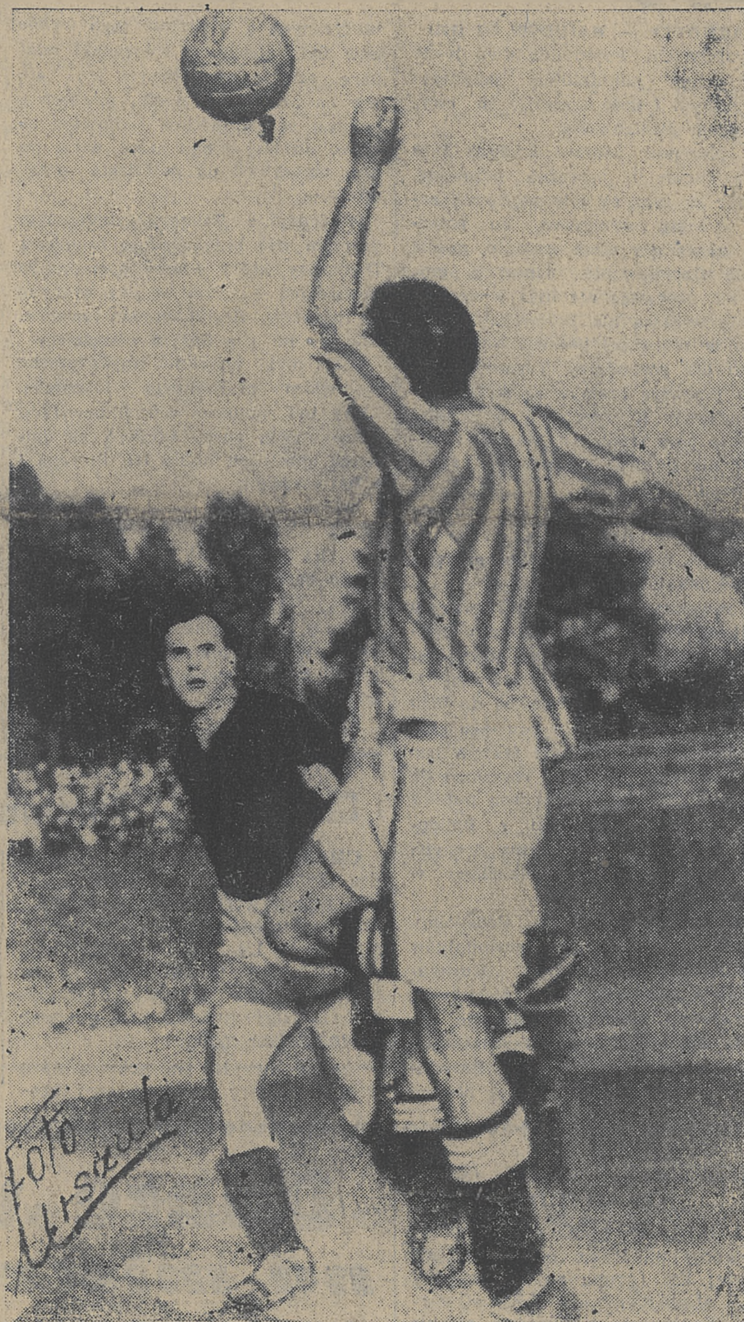
Przy takich założeniach nie może być mowy o natychmiastowych rewolucyjnych akcentach poczynań kapitanatu. **Wybrane nazwiska mają być jedynie pierwszym krokiem zapoczątkowanej długofalowej troski a jednocześnie muszą przecież uwzględnić aktualne spotkania piłkarskie, wynikające z dawno już ustalonego kalendarza spotkań międzynarodowych.**

Jakkolwiek nie jesteśmy zgodni ze wszystkimi nazwiskami powołanymi do kadry reprezentacyjnej, a tym więcej mamy zastrzeżenia co do wysuniętych nazwisk na pierwsze miejsce, nie uważamy za słuszne w tej chwili kruszyć kopii o drobiazgi, widząc istotne zadania kapitanatu w głębszym ujęciu. Dlatego też w pewnym sensie rozumiemy podejście do sprawy kapitanatu, wyrażającym się z nacznymi trudnościami obserwowania jedynie tylko trzech spotkań bez uwzględnienia obserwacji drugiej klasy państwowej.

Nie razi nas również obecność wielu nazwisk, zwłaszcza tych „powracających", uważając że zapowiedź kapitanatu odpowiednich a koniecznych zmian jest dostateczną gwarancją wymiany tych, którzy zawiodą.

TU POZNAŃ

★ **W związku z wyjazdem reprezentacji kajakowej pod koniec maja br. do Budapesztu, odbędą się w Poznaniu pod koniec kwietnia pierwsze eliminacje kajakowe, a w połowie maja drugie zawody eliminacyjne, po których ustalony zostanie ostateczny skład drużyny polskiej.**



Szmydt (Pol.) w walce o piłkę z Jabłońskim (Cracovia).
Z meczu Polonia Bytom—Cracovia.

Frontem do wsi

Obrady przedstawicieli polskiej wsi toczyły się pod hasłem:

— Wygramy walkę klasową, zbudujemy lepszą przyszłość wsi polskiej i podstawy socjalizmu.

Związek Samopomocy Chłopskiej jest masową, bezpartyjną organizacją stojącą na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, reprezentującą interesy chłopów małorolnych i średniorolnych i realizującą zadania demokracji ludowej. Współpracując ściśle z partiami politycznymi, ZSCh jest mocnym ogniwem zespalającym prace Partii z masami bezpartyjnych chłopów.

ZSCh ma kolosalne zadanie do wykonania, roztoczenia opieki nad tworzonymi dobrowolnie przez chłopów spółdzielniami produkcyjnymi, udzielając im pomocy instruktorskiej, prawnej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej.

Związek Samopomocy Chłopskiej roztoczy także całkowitą opiekę nad kulturą fizyczną i sportem na wsi.

Ta dziedzina życia przez bardzo długi okres czasu była całkowicie zaniedbana, ba! w ogóle nie ruszona. Sport i kultura fizyczna nie mogły jakoś trafić na wieś bo nikt nie starał się o to, aby podnieść sprawność fizyczną, tężyznę i zdrowotność polskiego chłopa. Całe pokolenia przechodziły obok tych zagadnień obojętnie.

Dopiero, gdy władza w państwie przeszła w ręce narodu, gdy staliśmy się państwem demokracji ludowej otwarły się zamknięte dotychczas dla sportu drzwi.

Sport i kultura fizyczna należą do zagadnień bardzo istotnych w działalności ZSCh.

W deklaracji III Zjazdu czytamy, że ZSCh winien przyczynić się do rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi także przez rozwój kultury fizycznej na wsi.

Burzą oklasków powitali zebrani na obradach w Warszawie delegaci grupę 14 młodych chłopów i chłopek, przedstawicieli młodzieży wiejskiej Ludowych Zespołów Sportowych. Młodzi sportowcy zameldowali Zjazdowi:

— „My młodzież wiejska z ludowych zespołów sportowych 14 województw w imieniu 87.000 dziewcząt i chłopców, kobiet i mężczyzn zrzeszonych w 1950 ludowych zespołach sportowych, przyrzekamy wzmożoną siłą fizyczną i wyrobieniem społecznym spotęgować siły wytwórcze wsi w walce o wysokie plony, o hodowlę, o społeczne formy gospodarowania i będziemy zdobywać zdrowie i siły dla budowy Polski Ludowej".

Ta deklaracja wiejskiej młodzieży sportowej, to jasny i wyraźny obraz jej dążeń, jej celów i zadań jakie sobie wytknęła.

W realizacji tych celów pomoże naszej wsi i wiejskim sportowcom młodzież robotnicza. Robotnicy hut i zakładów przemysłowych w ramach akcji łączności miasta ze wsią, dokonują napraw maszyn rolniczych, utrzymują nadzór techniczny nad ośrodkami maszynowymi. Zespoły świetlicowe zakładów przemysłowych prowadzą akcję kulturalną, występują w świetlicach wiejskich. Ta łączność miasta ze wsią zacieśnia się coraz bardziej. Nie może, rzecz oczywista braknąć na tym odcinku i naszych sportowców.

Szereg związków sportowych zapoczątkowało już tę współpracę. Zapaśnicy warszawscy co niedzielę wyjeżdżają do pobliskich wsi. Występy ich o charakterze propagandowym wzbudzają wszędzie wielkie zainteresowanie. Każda salka świetlicowa, każda remiza strażacka wypełniona jest po brzegi. Wiejscy entuzjaści sportu po pokazie sami próbują swych sił: podnoszą ciężary, zapoznają się z techniką zapasów. Niejednokrotnie spotyka się przy tym wielkie samorodne talenty, z których mogą wyrosnąć zawodnicy o wielkiej klasie.

Akcja współpracy sportowej miasta ze wsią zaczęła przybierać na sile. Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Katowicach zwrócił się z apelem do wszystkich klubów śląskich, aby zechciały wziąć w niej udział.

Kluby sportowe z entuzjazmem podjęły wezwanie. Piłkarskie kluby ligowe z Polonią bytomską na czele, lekkoatleci, zapaśnicy, a ostatnio i bokserzy postanowili, jak najczęściej wysyłać swoje zespoły na wieś.

Ponieważ Ludowe Zespoły Sportowe nie są zasobne w środki finansowe, kluby miejskie postanowiły nie pobierać w miarę możliwości żadnych odszkodowań.

Akcja ta wyda wielkie owoce. Sport będzie miał dopływ nowych wielkich kadr zawodniczych, młodzież wiejska dzięki kontaktom z kolegami z miasta zrobi dalszy wielki krok w kierunku zbliżenia wsi z miastem w swej sprawności fizycznej i swej kultury.

Współpraca sportowa miasta ze wsią będzie prawdziwym wielkim czynem społecznym naszych sportowców.

Pociągi popularne do Wrocławia na mistrzostwa Polski w boksie

WROCŁAW. W ubiegły czwartek wybrany został we Wrocławiu Komitet Honorowy i Komitet Organizacyjny XX indywidualnych mistrzostw Polski w boksie, które odbędą się w dniach 6-9 maja br. w Hali Ludowej. Na przewodniczącego Komitetu Honorowego wybrany został wojewoda Wrocławski **mgr. Szłapczyński**, zaś na przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego prezes Wr. OZB **ob. Wilczok.**

Na pierwszym zebraniu obecni byli delegaci PZB ob. ob. Kopera i Mrozowski. W celu udostępnienia oglądania zawodów szerokim rzeszom publiczności, postanowiono w okresie mistrzostw uruchomić za pośrednictwem Orbisu popularne pociągi do stolicy Dolnego Śląska, ze wszystkich krańców Polski.

Wszyscy zawodnicy oraz sędziowie i organizatorzy zamieszkają w Hotelu Turystycznym. Na dworcu Głównym we Wrocławiu znajdować się będzie specjalny kiosk, informujący gości.

W dniu 7 maja na zawody zostaną zaproszeni uczestnicy II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa. Ciekawsze walki mistrzostw będą utrwalone na taśmie Filmu Polskiego.

»GWARDIA« (GDAŃSK) traci punkty w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w boksie

WARSZAWA. Zarząd PZB stwierdził, że zawodnik gdańskiej „Gwardii" — Flisikowski walczył w początkach bieżącego roku w rozgrywkach drużynowych klasy „B", w barwach „Wisły" (Tczew). W myśl przepisów, nie mógł on brać udziału w rozgrywkach drużynowych w barwach innego klubu.

„Gwardia" (Gdańsk), jeden z kandydatów na drużynowego mistrza Polski, straci więc punkty, zdobyte przez Flisikowskiego w rozgrywkach finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski. w boksie.

Przed i popołudniu rozgrywać będą mecze ligowcy Śląska

KATOWICE. Ponieważ często tak się składa, że w Chrzowie, Bytomiu, Szombierkach, Hajdukach, Katowicach wzgl. Lipinach odbywają się jednocześnie mecze I-szo wzgl. II-go ligowe delegaci Polonii Bytom wystąpili z propozycją rozłożenia ich w czasie i uzgadniania godzin rozpoczęcia zawodów.

W sobotę odbyła się w tej sprawie konferencja zainteresowanych klubów w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Katowicach. W obradach wziął udział również dyr. Urzędu prof. Stefan Kisieliński.

Przedstawiciele klubów śląskich doszli do wniosku, że taka wzajemna „konkurencja" jest niezdrowa i szkodliwa.

Już w najbliższą niedzielę mistrzowską po świętach będziemy mogli na Śląsku oglądać conajmniej dwa mecze ligowe względnie jeden mecz ligowy i jedno spotkanie drugoligowe.

Szczypiórniści AKS-u obiecują po raz trzeci zdobyć tytuł mistrza Polski

CHORZÓW. Piłka ręczna zdobywa sobie coraz większe „prawa obywatelskie" w polskim światku sportowym. Rozgrywki w lidze koszykówki cieszą się większą niż można się było spodziewać popularnością wśród widzów, a na mecze międzypaństwowe koszykówki, czy siatkówki z reguły brakuje biletów dla wszystkich, którzy pragną je oglądać.

Nie mniejszą popularnością cieszy się już obecnie i szczypiorniak. W Opolu mecze o mistrzostwo ligi szczypiorniaka w ub. roku wykazywały większą frekwencję publiczności niż spotkania piłkarskie, a w Chorzowie, Katowicach, Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie i Gnieźnie ilość widzów na rozgrywkach szczypiórniaka liczy się także już na tysiące.

Po przerwie zimowej, już 24 bm. rusza ze startu liga szczypiórniaka by kontynuować rozpoczęte ub. jesieni rozgrywki o tytuł mistrza Polski na rok 1949. Meldunki jakie otrzymaliśmy od naszych korespondentów terenowych w czasie zimy oraz forma wykazana przez ligowców w czasie zimowych turniejów halowych każe przypuszczać, że większość klubów sumiennie przeprowadziła zaprawę zimową i do rozgrywek ligowych przystąpiła należycie przygotowana.

Rzecz jasna, że wśród zwolenników piłki ręcznej największe zainteresowanie wzbudzają przygotowania przedsezonowe dwukrotnego mistrza Polski — szczypiornistów **AKS Chorzów** — AKS w zeszłorocznej rundzie jesiennej rozegrał 3 spotkania zwyciężając w nich wysoko Tęczę Katowice 17:5, Cracovię 10:3 i AZS 13:7.

O przygotowaniach szczypiórnistów chorzowskich do sezonu letniego informuje nas kierownik sekcji **p. Włodarczyk.**

— Do rozgrywek rundy wiosennej — chłopcy nasi przygotowywali się z wyjątkowym zapałem — mówi p. Włodarczyk.

160 ZAWODNIKÓW — 8 DRUŻYN JUNIORÓW

I tu ciekawym m. in. jest fakt, że solidarność naszych szczypiornistów w przygotowaniach w dużym stopniu wpłynęły... **początkowe niepowodzenia ligowych piłkarzy AKS.** Zdajemy sobie sprawę, że obecnie na nas ciąży obowiązek ratowania prestiżu klubu, a do tego bezwzględnie koniecznym jest zdobycie przez nas po raz trzeci z rzędu tytułu mistrza Polski. Sekcja szcypiórniaka liczy obecnie około **160 czynnych zawodników** i jest najsilniejszą w AKS-ie. W ciągu zimy trenowaliśmy 2 razy w tygodniu na dwóch szkolnych salach gimnastycznych. Nadzieją naszą są juniorzy, których mamy w klubie 8 drużyn. Poza nimi zorganizowaliśmy dobrą **drużynę kobiecą,** która ma wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa Śląska i odegrania poważnej roli w mistrzostwach Polski.

— W jakim składzie występować będzie AKS w rozgrywkach ligowych?

— Skład nasz nie będzie się zbytnio różnił od składu zeszłorocznego. „Świątyni" naszej bronić będzie reprezentant Polski **Toman** mając w rezerwie utalentowanego juniora Malika. Obronę tworzyć będą **Klein, Pośpiech i ewent Wolny,** a w pomocy grać będą **Girtler,** reprezentant Polski — **Krawczyk, Sznas i Toman II** w rezerwie. W linii ofensywy barw naszych bronić będą **Faber,** reprezentant Polski — **Thil I, reprezentant Polski Thil II. Moczygęba** i nowopozyskany z rozwiązanego klubu KS Pole Zachodnie lewoskrzydłowy **Latka.** Jako rezrewowych mamy w tej linii Drzyzgę, Skawińskiego i Wacławka.

Poza wyżej wymienionymi w drużynie ligowej wypróbowywać będziemy również najlepszych naszych juniorów Latkę II, Hermana Badurę I, Badurę II, i Wilczka. Zapewniam redaktora że w tym składzie zdobędziemy i w tym roku mistrzostwo naszej grupy w lidze i tytuł mistrza Polski w rozgrywkach finałowych.

Dziękujemy p. Włodarczykowi za udzielone nam informacje i składamy na jego ręce życzenia spełnienia marzeń zarówno graczy jak i kibiców chorzowian — powtórzenia sukcesów z lat 1947 i 1948 zdobycia mistrza Polski na rok 1949.

A że „akaesiacy" mają wszelkie szanse na to świadczą również tabelki po rozgrywkach rundy jesiennej które przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

1) AKS Chorzów	3	6	40:13
2) Pogoń Katowice	2	4	26:2
3) AZS Katowice	3	2	15:16
4) Cracovia	3	0	8:26
5) Tęcza Katowice	2	0	5:35

GRUPA II:

1) Budowlani Opole	3	6	24:14
2) Leopolia Opole	3	4	28:19
3) ŁKS Włókniarz Łódź	2	2	14:18
4) Zjednoczenie Bydgoszcz	2	0	12:19
5) ZZK Gniezno	2	0	8:24

POLONIA ŚWIDNICA — NAPRZÓD LIPINY 0:0

ŚWIDNICA (tel. wł.) Po nieciekawej i na niskim poziomie stojącej grze świdnicka Polonia uzyskała na własnym boisku wynik bezbramkowy z Naprzodem Lipiny. Gospodarze w spotkaniu tym zagrali słabiej niż normalnie a atak ich przepuścił kilka dogodnych sytuacji podbramkowych.

Naprzód pragnąc »za wszelką cenę« spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść, miejscami grał brutalnie, wskutek czego sędzia zmuszony był usunąć z gry w drugiej połowie meczu napastnika gości Kubocza.

Widzów 4 tysiące.

AKS już wygrywa

Pogromcy Legii i Warty pokonani w Chorzowie

AKS-ŁKS WŁÓKNIARZ 1:0 (1:0)

Jedyną bramkę dnia zdobył **Cholewa.**

AKS: Janik, Dureiok, Janduda, Pochaba, Wieczorek, Gajdzik, Cholewa, Kulig, Spodzieja, Muskała, Barański.

ŁKS WŁÓKNIARZ: Szczurzyński (Styczyński), Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Urban, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Gwoździński.

* * *

W spisie „aktorów" widowiska na stadionie AKS-u brak jeszcze jednego nazwiska — sędziego. Ale ob. Długosz wpisał się do historii spotkania tak szczególnymi pociągnięciami, że należy mu się słusznie osobny rozdział.

Można grać w piłkę źle, można grać brzydko. Są mecze, na których gra się ostro, ale przecież wydano nieubłaganą walkę grze brutalnej. Tymczasem ob. Długosz nie tylko nie umiał z miejsca poskromić tendencji do gry foul, stosowanej z niemałym „sukcesem" przez obie strony, ale swymi rozstrzygnięciami, bądź całkowitym ich brakiem stwarzał najdogodniejsze warunki do zdecydowanie asportowych brzydkich zawodów.

Bardzo słabo zagrały obie drużyny, ale najsłabszym, najgorszym na boisku był bezwzględnie arbiter zawodów.

Za wszystkie błędy, nie on jednak będzie odpowiadał. Zapłacił za nie lewy łącznik łodzian — Łącz, najniesłuszniej w świecie wyrzucony z boiska. Łącz został usunięty za przypadkowe kopnięcie Pochaby w momencie oddawania strzału.

Mecz był ze wszechmiar brzydkim widowiskiem. Silny wiatr utrudniał grę, to prawda, ale nawet w takich warunkach mamy prawo od ligowych zawodników wymagać poprawnego opanowania piłki, jakiejś myśli w akcjach, jakiegoś najogólniejszego choćby schematu gry.! Nic takiego nie widzieliśmy. Obserwowało się bezładne podanie wprzód, wikłające napastników w stałe utarczki z defensywą przeciwnika. Podawano zresztą tylko górą, widocznie dlatego, że wiatr mylił adres każdej piłki.

AKS wygrał dzięki bramce strzelonej przez Cholewę przy wybitnym współudziale Łucia II.

Chorzowianie mieli daleko lepszą, niż Włókniarz defensywę, umieli zablokować dostęp do bramki Janika. Atak chorzowian ma na usprawiedliwienie nieobecność Spodziei, ale i z pół godzinnym występem jako kierownik ofensywy nie zachwycił

Z przyjemnością notujemy **dobrą grę Wieczorka,** głównego defensora chorzowian. Dzielnie sekundował mu Janduda. Janik trzykrotnie interweniował b. pewnie w trudnych sytuacjach.

ŁKS-Włókniarz nie potwierdził w niczym rewelacyjnej opinii po dwu kolejnych zwycięstwach Nie widzieliśmy reklamowanych zagrań napadu, jedynie kilka ostrych strzałów Barana i neliczne zresztą zamieszania wywoływane przez Łącza znamionowały, że w innych warunkach ofensywę łódzka stać na lepsze akcje.

Na tyłach wybijał się niezmordowany Włodarczyk. Urban — bezbarwny, ale pracowity. Szczurzyński obronił kilkanaście niebezpiecznych strzałów, kilkakrotnie interweniując w beznadziejnych wręcz sytuacjach Niestety został ciężko kontuzjowany.

Mecz był właściwie walką z wiatrem i... załatwianiem nieznanych porachunków między zawodnikami Do przerwy wichura wiała w plecy chorzowian. W 33 min. opuścił boisko kontuzjowany Spodzieja (zachodzi złamania żebra). Opuszcza też boisko na kilka minut Kulig

Po pauzie częściej przy piłce są łodzianie, ale akcje ich likwiduje defensywa, z miejsca nastawiona na utrzymanie wyniku W 26 min opuszcza bramkę ciężko kontuzjowany Szczurzyński a w 35 min zachodzi opisany powyżej incydent z Pochabą i Łączem.

W międzyczasie notujemy kilkadziesiąt fouli i przekomarzanie się zawodników z arbitrem Gry znanej pod nazwą ligowego futbolu, niestety nie stwierdzono.

> DYR. KISIELIŃSKI: Jestem zaskoczony usunięciem z boiska Łącza, który przecież grał fair. Powinien być raczej wyrzucony z boiska Janeczek
>
> Bardzo podobał mi się Wieczorek. Wyrasta on na wielkiego rywala najlepszych »stopperów«. Świetny był bramkarz Łodzian - Szczurzyński.

Pojedynek leaderów II-giej ligi w grupie PŁD wygrała Tarnovia

TARNOVIA — BAILDON 2:1 (1:1)

KATOWICE. Pojedynek dwu leaderów grupy południowej zakończył się nikłym i dość szczęśliwym zwycięstwem eksligowców.

W pierwszej połowie drużyna katowicka miała b. wyraźną przewagę, mogąc w tym okresie zapewnić sobie wysokie zwycięstwo. Po przerwie obraz gry uległ zmianie, goście mieli zdecydowanie więcej z gry, ale ich przewaga nie była w tym okresie większa niż przewaga katowiczan w pierwszej połowie. Na domiar złego dla gospodarzy Tarnovia zdobyła pierwszą bramkę ze strzału samobójczego Kuczmery, a w drugiej poowie przy stanie 1:1 Marszal (Baildon) nie potrafił wykorzystać rzutu karnego.

W sumie Baildon nie był drużyną gorszą od zwycięzców i niedzielne spotkanie mógł równie dobrze zremisować jak i wygrać.

O rewelacyjnej formie Tarnovii słyszeliśmy bardzo dużo ostatnio. Niestety opinii tej nie zdołali goście potwierdzić na występie w Katowicach Być może że przyczyniło się do tego również anormalne do pewnego stopnia boisko Baildonu, ale faktem jest że Tarnovia przykro rozczarowała swą grą dość licznie zebraną publiczność. Tarnovia w meczu z Baildonem była stanowczo gorszą drużyną od Tarnovii, którą wiedzieliśmy w roku ubiegłym.

Ze szczególną uwagą śledziliśmy przede wszystkim grę zawodników „kadry reprezentacyjnej" **Kuczyńskiego i Barwińskiego i niestety z przykrością musimy stwierdzić, że obaj kandydaci do reprezentacji Polski wypadli raczej słabo. Barwiński popełniał szereg rażących błędów** taktycznych a większość jego wykopów była nieczysta. Kuczyński miał parę przebłysków dobrej gry, ale jak na „nadzieję" polsk. piłkarstwa pokazał w Katowicach stanowczo za mało, abyśmy mogli sobie wiele po nim obiecywać na najbliższą przyszłość.

W drużynie Tarnovii najlepszym graczem był bezwzględnie bramkarz Dwurażny, który — śmiało można to powiedzieć — uratował swą drużynę od porażki. Bronił bardzo pewnie, ofiarnie no i z dużym szczęściem.

Obok niego wyróżnić trzeba przede wszystkim pracowitego Kokoszkę, który był motorem wszystkich akcji ofensywnych gości. Dopiero na dalszych miejscach Roika III, Pirycha I i Barwińskiego.

Baildon grał dobrze w polu (szczególnie do przerwy) ale atak jego jak zwykle silił się na hyperkombinacje zapominając o tym, że aby mecz, wygrać trzeba strzelać na bramkę przeciwnika. Szczególnie zawiódł w drużynie hutników Krężel, który był najsłabszym graczem na boisku.

Bramkarz Szyb i obrońca Kuczmera ponoszą winę za utratę pierwszej bramki. W drugiej połowie gry cała drużyna nie wytrzymała kondycyjnie narzuconego tempa. Tym razem najlepszym graczem Baildonu był Szymura.

Mecz był dość ciekawym widowiskiem mimo że poziom jego pozostawiał wiele do życzenia. Gra prowadzona była szybko i obfitowała w szereg emocjonujących momentów.

Prowadzenie zdobyła Tarnovia po strzale Kokoszki, który skierował do siatki Kuczmera W 35 min gry wyrównał Krężel. Po przerwie Marszal nie wykorzystał — wątpliwego nawiasem mówiąc rzutu karnego za faul Barwińskiego, a w 10 minut później (60 min.) Roik III wspaniałym strzałem z 25 mtr. ustalił wynik dnia.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: TARNOVIA: Dwurażny, Pirych I. Barwiński, Kremski, Kozioł, Roik III, Kuczyński, Roik II, Pirych I, Kokoszka i Binek

BAILDON: Szyb, Trąbka, Kowacz, Pohl, Kuczmera, Cichy Marszal, Loch, Cebula, Krężel, Szymura.

— * —

B. nieprzyjemne wrażenie robiły w drugiej połowie ciągłe symulacje kontuzji przez zawodników obu drużyn, w czym szczególnie „celowali" katowiczanie.

Chełmek -- Polonia Przemysl 1:1 (1:1)

CHEŁMEK (tel. wł.) Przemyska Polonia zdołała wywieźć jeden punkt z Chełmku uzyskując tam w ubiegłą niedzielę wynik remisowy 1:1 (1:1). Goście wynikiem tym udowodnili, że w mistrzostwach grupy południowej II ligi pragną oni odegrać poważniejszą rolę.

Gra toczyła się przy silnym wietrze, który w pierwszej części meczu utrudniał ją gościom a po zmianie stron był „wrogiem" gospodarzy.

Obydwie drużyny zademonstrowały dobrą kondycję fizyczną, ale słabe jeszcze przygotowanie techniczne i taktyczne.

Strzelcem jednej bramki dla Chełmka był **Obtułowicz.**

Widzów 2 tysiące.

ŁÓDZKA KLASA A

ŁÓDŹ (tel. wł.). W mistrzostwach piłkarskich o mistrzostwo A-klasy okręgu łódzkiego ŁKS IB uległ Włókniarzowi 1:3 (0:1). Łódzka Spójnia wygrała z Borutą 1:0 (0:0). W pojedynku familijnym ZZK Łódź pokonała ZZK Koluszki 3:0.

Dwa zwycięstwa ping-pongistów śląskich we Wrocławiu

WROCŁAW (tel. wł.). W ub. sobotę i niedzielę odbyły się dwa mecze tenisa stołowego, pierwszy pomiędzy reprezentacją Katowic, a Wrocławiem, drugi goście grali jako reprezentacja Śląska z Dolnym Śląskiem. Oba spotkania zakończyły się zwycięstwem ślązaków identycznymi wynikami 5:4. Wyniki pierwszego dnia (na pierwszym miejscu Ślązacy):

Otręba — Stachel 2:0 (21:8, 21:19), Nieroba — Ciupryk 1:2 (23:21, 18:21, 12:21), Horak — Arbach 0:2 (10:21, 14:21), Otręba — Ciupryk 2:0 (21:11, 21:14), Nieroba — Arbach 0:2 (13:21, 22:24), Horak — Stachel 2:1 (17:21, 21:19, 21:18), Nieroba — Ormian 2:0 (21:13, 21:7), Horak — Ciupryk 0:2 (13:21, 7:21), Otręba — Arbach 2:1 (21:14, 14:21, 21:18).

Wyniki drugiego dnia: Otręba — Stachel 2:0 (21:13, 21:18), Nieroba — Ciupryk 1:2 (21:17, 17:21, 14:21), Horak — Arbach 0:2 (17:21, 14:21), Nieroba — Arbach 2:1 (16:21, 21:17, 21:18), Otręba — Ciupryk 0:2 (17:21, 18:21), Horak — Stachel 2:0 (24:22, 21:19). Otręba — Ormian 2:1 (16:21, 21:16, 21:18), Nieroba — Stachel 0:2 (5:21, 12:21), Horak — Ciupryk 2:0 (21:14, 21:17).

Ostrovia zwycięża Widzew w Łodzi

OSTROWIA — Widzew 3:0 (2:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) W rozegranym meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi między Ostrovią i Widzewem goście w sposób przypadkowy uzyskali pełny sukces, bijąc gospodarzy 3:0 (2:0).

Ostrovia zaprezentowała się jako szybki i dość twardy zespół. Ponadto jak na drużynę prowincjonalną jest ona zaawansowana dostatecznie pod względem technicznym. Najlepszą linią w Ostrovii jest napad, który długimi przerzutami szybko zdobywa teren i piłkę z każdej pozycji stara się skierować na bramkę przeciwnika.

Walory te zaskoczyły do przerwy gospodarzy. Ponadto Widzew zupełnie błędnie rozwiązał grę taktycznie, przyjmując narzucony przez gości sposób półgórnej gry.

Po przerwie łodzianie znacznie się poprawili, grając przyziemnymi, krótkimi podaniami, oddali wiele strzałów na bramkę. Dwa razy Cichocki, który powrócił z wędrówki po Polsce, trafił w słupek. Ten sam pech spotkał dwukrotnie Fornalczyka.

Bramki dla Ostrovii zdobyli: Trzebiatowski 2, Baura 1.

Sędziował p. Przybysz z Pomorza. Publiczności ok. 1500 osób.

Kolarze francuscy przybywaja samolotem do Pragi

WARSZAWA. Francuska Federacja Sportowa Związków Zawodowych (FSGT) potwierdziła udział 2 reprezentacyjnych drużyn swych kolarzy. Będą to najlepsi kolarze - robotnicy Francji, posiadający licencje amatorskie USI. Klasa tych zawodników jest bardzo wysoka. Francuzi przybędą do Pragi samolotem.

»Lublinianka« — »Gwardia« (Szczecin) 5:3 (1:1)

LUBLIN. W Lublinie odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi (grupa północ) między WKS »Lublinianka« a AZS »Gwardia« (Szczecin), zakończone zwycięstwem »Lublinianki w stosunku 5:3 (1:1).

Brmki dla zwycięzców zdobyli: Siudak 3, Jezierski 1 i Rozyllo 1 (Rzym) z karnego.

Bramki dla Szczecina zdobyli: Boroń 2 i Wielga 1. Sędziował Boski z Warszawy. Widzów około 1.500.

NIESPODZIANKA w KIELCACH

Gwardia — Rymer 1:0 (1:0)

KIELCE (tel. wł.) Składy drużyn: Rymer — Pojda, Bober, Pytlik, Kurzeja, Gregorczyk, Zdrzałek, Dybała, Ruda, Franke, Majczak, Zauer. Gwardia — Kargulewicz, Mojecki, Kulesa, Jankowski, Gęba, Piron, Machel, Iwański, Jung, Czak, Jabłoński.

Gra odbyła się przy silnym wietrze i przenikliwym zimnie. W 10 min. pierwszej połowy gry Machel uzyskuje jedyną bramkę dla Gwardii. Następnie gra toczy się przy lekkiej przewadze gości, którzy jednak zawodzą strzałowo pod bramką kielszczan.

Po przerwie przejmują całkowicie inicjatywę w swoje ręce Ślązacy, którzy jednak nie mają szczęścia, gdyż piłka trafia w poprzeczkę bądź spędzona wiatrem, idzie w out. Również Gwardia nie wyzyskuje kilku dogodnych sytuacji.

Na kilka minut przed końcem gry sędzia dyktuje rzut wolny z linii pola karnego, jednakże nie wyzyskany przez napastników Rymera.

Na ogół zwycięstwo Gwardii szczęśliwe. W drużynie gości wybił się lewoskrzydłowy Bober, w pomocy Gregorczyk oraz w ataku Dybała.

Sędzia Bogdanowicz z Krakowa.

Widzów 3.000.

Dobre wyniki juniorów na mistrzostwach w Łodzi

Łódź. (tel. wł.) Meldunki donoszą, że szeregi młodych pływaków powiększają się z każdym dniem. Tu i tam pojawiają się młode talenty, wszędzie kruszą się stare rekordy.

Częściowo cel więc został osiągnięty. Pływanie ogarnia masy

W tegorocznych mistrzostwach Polski juniorów przez basen łódzkiej YMCA przewinęło się ponad 50 zawodniczek i zawodników. Skromna ta stosunkowo liczba nie wskazuje absolutnie na brak zainteresowania mistrzostwami ze strony pływaków. Odwrotnie, na starcie i w basenie zabrakłoby miejsca, gdyby organizatorzy, kierując się obawą generalnego najazdu młodzieży polskiej na Łódź, nie zaostrzyli wymaganego minimum. Na mistrzostwa przyjechali więc najlepsi z Krakowa, Warszawy, Poznania, Szczecina, Bytomia, ba nawet z Krotoszyna i Zabrza. Zabrakło tylko reprezentantów z Katowic.

Dwudniowe zmagania wykazały, że juniorzy długo pracowali nad poprawą stylu i dziś jedynie wskutek braku odpowiedniej siły fizycznej, nie są jeszcze zdolni do uzyskania dobrych wyników w swych konkurencjach.

Zresztą nie stawiajmy zbyt surowych wymagań młodziutkim, 14-letnim chłopcom lub dziewczętom. Mniej ważny w danym wypadku jest czas na stoperze. Bardziej wartościowe są zapał młodzieży i nienaganny styl. A pod tym względem uczestnicy mistrzostw Polski złożyli egzamin.

FINAŁOWE WYNIKI

Grupa I dla zawodników do lat 14-tu:

400 m dowolnym pań: 1 m. Salniczek (Kurnik Zabrze) 8.21.4,

100 m wznak pań: 1m Szmatloch (Polonia) 1,43.8. 2 m. Laskowska (Odra Szczecin). 3 m. Chmielewska (Spójnia Poznań).

100 m klas. pań: 1 m Jaworek (Górnik Zabrze) 1,44. 2 m Malinowska (YMCA Łódź). 3 m. Grzyl (Spójnia Poznań).

100 m dow. panów: 1 m Skiba (Górnik Zabrze) 1,21.5. 2 m. Sperling (YMCA Łódź), 3 m Lutomski (Spójnia Poznań).

Grupa II dla zawodników od lat 14 do 18:

200 m klas. pań: 1 m. Przybyła (Górnik Zabrze) 3,38,6, 2 m. Sawicka (Odra Szczecin), 3 m. Nowacka (Gwardia Krotoszyn).

100 m dow. pań: 1 m. Sobczak (YMCA Łódź) 1.24,3 nowy rekord okr. łódzkiego, 2 m. Przyborowicz (Spójnia Poznań), 3 m. Mikołajczyk (Spójnia Poznań).

100 m wznak panów: po niezwykle zaciętej walce, na ostatnich metrach wysunął się Kękuś (Wisła Kraków) uzyskując czas 1,21.2, 2 m. zajął Karolkiewicz (YMCA Warszawa) 1,23. 3 m Sierocki (YMCA Łódź).

100 m klas. panów: 1 m. Urbański (AZS Warszawa) 1.25, 2 m Szymonowski (YMCA Warszawa). 3 m. Kuślak (Gwardia Krotoszyn).

400 m dow. panów: 1 m. Boniecki (Zryw Łódź) 5.26.2, 2 m. Kęski (Wisła Kraków) 5.43.8. 3 m. Sobczak (Zryw Łódź).

Sztafeta 4 x 100 m st. dow. pań: 1 m. Spójnia Poznań 6.43.8.

Sztafeta 3 x 100 m st. zmiennym dla chłopców do lat 14-tu: 1 m. Górnik Zabrze 4.30.3. 2 m. Spójnia Poznań 4,33.4.

Radomiak — PTC 4:0 (1:0)

PABIANICE (tel. wł.) W Pabianicach rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi między miejscowym PTC a Radomiakiem. Gra odbywała się na ciężkim, błotnistym terenie.

Goście przewyższając gospodarzy pod każdym względem osiągnęli łatwe zwycięstwo 4:0 (1:0).

Drużyna PTC wypadła na tle Radomiaka bardzo słabo. Zawiódł nawet kandydat do kadry reprezentacyjnej Miller.

Przyrzekamy godnie reprezentować barwy Polski Ludowej

KADRA REPREZENTACYJNA PIŁKARZY USTALONA

KTO PRZYBYŁ NOWY

Zaczynając od nowych twarzy „kadry narodowej" znajdziemy ich dość sporą liczbę, bo 14, z których większa część dopiero obecnie wypływa na szersze wody piłkarstwa. Z dużą radością notujemy wśród nich obecność dwóch do niedawna juniorów.

Obrońca **Sobkowiak**, partner Kaszuby w reprezentacji juniorów, rozpoczął sezon znaczną poprawą, i może być już teraz zaliczany do grona skromnej ilości naszych czołowych obrońców. Solidny tryb życia kolejarza i dobre warunki fizyczne mimo niskiego wzrostu, zapowiadają dalsze możliwości rozwinięcia się talentu.

Drugim jest napastnik **Radoń**. Pierwszy z grupy licznej młodzieży Cracovii, któremu przypadł ten zaszczyt. Może właśnie tylko w tym wypadku musimy konkretnie wytknąć kapitanatowi dość duży błąd, bo nie umniejszając umiejętności Radonia, wśród młodych graczy na tej pozycji nie jest najlepszym. Nie chcemy judzić, nie podajemy więc nazwisk konkurentów, którzy zapowiadają się znacznie lepiej. Przy dobrym strzale, nie złym wyszkoleniu technicznym i pracowitości krakowianin nie umie z siebie wykrzesać iskry młodości i jest zastraszająco powolny na boisku.

Poznańska para bocznych pomocników **Słoma i Skrzypniak**, napastnicy Lechii gdańskiej **Goździk i Kokot**, tarnowianin **Kuczyński** to całkiem nowe, a naprawdę obiecujące sylwetki.

Bardziej dali się poznać i tak samo budzą duże nadzieje: bramkarz Cracovii **Rybicki**, rasowi łącznicy **Anioła, Muskała** i skrzydłowi **Wiśniewski**, Patkolo.

Na temat umiejętności tego ostatniego już wiele razy pisaliśmy; teraz chcemy tylko wyrazić jedną prośbę do kapitanatu—niech łodzianin będzie wypróbowany na swojej własnej pozycji, na lewym skrzydle, bo tam grywał w reprezentacji Węgier.

Pozostał nam Rożankowski II, którego powołanie wydaje się być wynikiem właśnie aktualnych zadań „drużyny narodowej", a nie troską o przyszłość, no i pozostawiamy Szmydta, którego z kolei **w żadnym wypadku nie możemy zaliczyć** do grupy nowych piłkarzy reprezentacyjnych.

CAME — BACK

Osobną grupę stanowią piłkarscy „synowie marnotrawni", którzy w swoim czasie nosili już koszulki z białym orłem, lub conajmniej byli o krok od tego. W ostatnich czasach stracili swoje czołowe pozycje aby właśnie dziś przez nowe powołanie, wielu z nich mogło pokusić się o szczęśliwy „come - back.

Listę tych właśnie otwiera Janik, nareszcie grający w zespole klubowym i z dużymi możliwościami powrotu do formy wykazanej przez niego w czasie spotkania Czechosłowacja — Polska w 1947 roku.

Dalej idzie **obrońca Wisły Flanek**, do którego umiejętności wcale nie jesteśmy pozytywnie nastawieni! Duże kłopoty z techniką i słabe zdrowie nie daje żadnej gwarancji aby bieżące próby wypadły dużo lepiej niż robione dawniej. Gwardzista będzie musiał wiele nad sobą pracować, aby wyplenić stare wady, a tymczasem młodzi, jak Sobkowiak i Kaszuba coraz śmielej szturmują i nie tak łatwo będą chcieli ustąpić.

No i wreszcie jeszcze jeden obrońca Szmydt. Znany tego zawodnika bo grywał w zespole Pogoni lwowskiej na wszystkich niemal pozycjach i ostatnio w Bytomiu z konieczności wylądował na pozycji obrońcy. W żadnym wypadku w piłkarstwie nie jest to nowe nazwisko ani też w żadnym wypadku Szmydt nie jest rasowym obrońcą.

Boczni pomocnicy Cracovii bracia Jabłońscy wracają. Ileż to razy o pięknej grze i nawet skutecznej grze pomocy Cracovii słyszeliśmy pochwalnych hymnów. Ale przypominamy, że wszelkie próby identyfikowania pomocy Cracovii z pomocą drużyny reprezentacyjnej stale zawodziły. Obawiamy się, aby i tym razem nie powtórzono dawnego błędu. Jabłońscy doskonali w spotkaniach klubowych nie dają żadnej gwarancji tak twardej i skutecznej gry jaka wymagana jest w międzypaństwowym spotkaniu, gdzie o nadrabianiu nieczystą grą nie może być przecież mowy.

Jest i **Legutko**. Pamiętamy dobrze jak ówczesny kapitan sportowy płk. Reyman wyrażał się o nim w superlatywach i tylko dlatego, że wtedy Parpan już był Parpanem dla Wiślaka nie znalazło się miejsce w pierwszym zespole.

Ofensywna jego gra, sprowadzająca się do konieczności gry otwartej całego zespołu lub do zatykania dziur ustawicznym wchodzeniem jednego z obrońców lub pomocników na pozycje sztopera — mogłaby zapowiadać powrót do porzucenia systemu gry trzech obrońców. System ten wprowadzony już do zespołu reprezentacyjnego musiałby ulec zmianie. Zwyczajem innych nie zabieramy w tej chwili głosu na temat systemu, jak zwykle rezerwując sobie to na przyszłość.

Dawniejszą pozycją **Brzozowskiego** była skrajna pomoc, obecnie przerzucił się on na grę rasowego środkowego obrońcę i na tej pozycji jest przewidziany przez kapitanat. Znamy tego zawodnika nie od dziś, bardzo dobry technicznie o dokładnym i precyzyjnym podaniu, Brzozowski zasługiwałby na większą uwagę gdyby nie lata no i pewne zastrzeżenia natury całkiem nie sportowej.

Powrócił również **Baran**, łącznik, którego tegoroczna forma musiała zwrócić uwagę kapitanatu i ponowne jego powołanie jest uzasadnione. Nie jest to prawda dla piłkarstwa, ten sam młody wychowanek Resovii, który w barwach stołecznej Warszawianki błyskał talentem i kipiał wprost żywiołowością będąc o krok od udziału w najlepszej, a wówczas przed wojną, doskonałej formacji ofensywnej. Obecnie wszystkie „znaki ligowe" wskazują na to, że Baran może być tym samym, jak w spotkaniu z „Torpedo", rasowym piłkarzem, który już część talentu przetopił na trwałe umiejętności a kondycja jego nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Mniej natomiast widzimy uzasadnienia w podobnym wezwaniu do apelu **Nowaka z Garbarni**. Nikt zapewne nie przypomina sobie aby któraś z poważniejszych prób tego zawodnika zakończyła się sukcesem. Podobno jeden jedyny raz Nowak błysnął talentem w czasie wysoko wygranego przez Kraków spotkania z Brnem. Dobry technicznie i o dużych walorach kierownika ataku, zawodnik Garbarni jest popularnie zwany przez piłkarzy — kolosem na glinianych nogach. Jego miękka gra, brak zdecydowania sprawia, poważne zastrzeżenia przy desygnowaniu do trudnych zadań.



Pierwszym przeciwnikiem naszej reprezentacji piłkarskiej będą w rb. Rumuni. Na zdjęciu 11-tka reprezentacyjna Rumunii na stadionie Ruchu, gdzie wywalczyła z Polską wynik 0:0.

BIEŻĄCA KLASYFIKACJA

Kapitanat, powołując zawodników do kadry, ustalił jeszcze w pewnym sensie kolejność kandydatów. Zanim ją podamy musimy stwierdzić, że wydaje się nam ona zbyt przedwczesna.

Początek sezonu, brak dłuższych obserwacji, niedociągnięcia kondycyjne, które w najbliższym czasie mogą zostać wyrównane — powinny być wzięte pod uwagę aby nie spowodować ciągłych i niespodziewanych zmian w kolejności.

Według kapitanatu, gdyby w tej chwili należało, zestawić dwa reprezentacyjne zespoły wyglądałyby one następująco:

1. Jurowicz, Gendlek, Janduda, Suszczyk, Jabłoński (drugi), Legutko, Mamoń, Gracz, Łącz, Muskała, Patkolo.

2. Skromny, Szmydt, Flanek, Jabłoński (pierwszy), Brzozowski, Skrzypniak, Kokot, Rożankowski, Nowak, Cieślik, Mordarski.

Tak przyjmując, zestawienie składu, jeżeli dobrze rozumiemy projekty kapitanatu możnaby długo i obszernie udowadniać jego znaczne braki, które rzucają się wprost w oczy. Pierwszeństwo Nowaka przed Kohutem czy też Szmydta przed Barwińskim, znaczne pomieszanie pozycji graczy niż grają oni w zespołach klubowych mogłyby budzić duże zastrzeżenia. Lepiej wobec tego przyjąć to jako wstępną obserwację, nie mającą w żadnym wypadku wpływu na formę jaką zawodnicy okażą ostatecznie na kilka dni przed spotkaniami z Rumunią.

Oczywiście rozumiemy, że dokładniejsze i bliższe informacje o zamiarach ostatecznych zestawień, otrzyma od kapitanatu kierownictwo obozu treningowego w Krakowie, aby na tych wiadomościach mogło budować przygotowanie zespołu jako całości.

Proponowane dwa spotkania szparingowe w Tarnowie i Rzeszowie, będą tylko zapewne ostatnim retuszem członków kapitanatu.

PRZYRZECZENIE ZAWODNIKÓW

Wracając do podanych na początku artykułu szerokich i głęboko przemyślanych projektów kapitanatu, należy podkreślić, że praca ta uległa już zapoczątkowaniu.

Ostatnie posiedzenie wydziału sportowego nakreśiło wyraźne formy wyszkolenia a nawet omówiło dokładnie program obozu treningowego, który tym razem mamy nadzieję nie będzie przypominał jedynie azylu kilkudniowego dla reprezentantów, ale posunie naprzód ich umiejętności.

Tak jak członków drużyny narodowej spotkał zaszczyt powołania, tak i od tej chwili czekają ich trudne i ciężkie obowiązki. Ich ramy krótko ale dobitnie określa przyrzeczenie jakie będą musieli złożyć.

Przytaczamy dosłownie ostatnią jego część: **„przyrzekam, całym nakładem sił i umiejętności reprezentować godnie na boiskach piłkarstwo Polski Ludowej, a w życiu codziennym być wzorem zachowania się obywatela i sportowca.**

W tym jednym zdaniu widzimy i chcemy widzieć konsekwentne dopilnowanie spełnienia przyrzeczenia a w wielu wypadkach problem obsady personalnej drużyny narodowej przestanie być zapewne tak trudny jak jest w tej chwili.

— efte —

Skonecki i Hebda wyjechali na Riviere

WARSZAWA. W czwartek, dn. 7 bm., o godz. 14,30 wyjechali pociągiem paryskim na Riviere czołowi tenisiści polscy Skonecki i Hebda. Wezmą oni udział w turniejach międzynarodowych w Nicei i Cannes.

Weteran tenisa polskiego — Hebda wyjechał na Rivierę po raz 11-ty, w ciągu swojej kariery sportowej. W drodze powrotnej Skonecki i Hebda udadzą się do Budapesztu, gdzie wraz z Jędrzejowską i Piątkiem wezmą udział w mistrzostwach tenisowych miasta.

3 MIESIĄCE DYSKWALIFIKACJI otrzymał Gajdzik

WARSZAWA. Lista ukaranych zawodników za przekroczenie przepisów gry na mistrzowskich meczach piłkarskich powiększyła się o dalsze nazwiska. Tym razem na liście znalazło się 3-ch graczy drużyn I ligi.

Dwa tygodnie dyskwalifikacji, z zawieszeniem na okres 6 miesięcy, otrzymali: Muskała (AKS) i Jabłoński I (Cracovia) za niebezpieczną grę na meczu „Cracovia" — AKS.

Gajdzik (AKS) ukarany został 3-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika przy piłce.

Surową naganą, za niesportowe zachowanie się na boisku ukarany został zawodnik „Baildonu" — **Marszał.** Za brutalną grę zawieszony został, do czasu przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia, Wielga ze szczecińskiej „Gwardii".

Skład piłkarzy Warszawy na mecz z Łodzią

WARSZAWA. Na mecz piłkarski o Puchar Kałuży Warszawa — Łódź, w dn. 28 kwietnia w Warszawie, skład drużyny Warszawy będzie następujący: Skromny (Borucz), Wołosz, Pruski, Milczanowski, Wiśniewski, Mordarski, Pawlak („Bzura"), Oprych, Szularz, Zaczkowski („Bzura"). Rezerwowi: Jaźnicki, Górnicki („Bzura"), Olszewski („Marymont").

SPOSÓB NA SĘDZIEGO czyli „genialne odkrycie Widzewa"

Wielkie wynalazki i odkrycia na całej przestrzeni dziejów ludzkości, rzadko przyniosły swoim twórcom natychmiastowe uznanie. Zazwyczaj żyli oni i umierali w zapomnieniu, a dopiero później wdzięczna ludzkość stawiała pomniki na ich grobach.

Tak było i z wynalazcą maszyny parowej, który do końca życia pozostał ubogim kowalem, tak też się i stało z tym, który pierwszy zbudował maszynę do szycia — umarł w nędzy i opuszczeniu!

Tak niestety dotychczas było, ale tak być nie powinno. — Dlatego też wołam głośno:

— Chwała! chwała! Wieczna sława Widzewowi — Cześć jego wiekopomnemu odkryciu!

Jakież bowiem dotychczas mieliśmy sposoby na sędziego, który ośmiela się sędziować nie tak jak to się nam podoba i gwiżdże w momentach, kiedy to nam wybitnie szkodzi, a odwrotnie nie wydaje nawet pary z ust, gdy przeciwnik jest bliski zdobycia bramki i tylko szybka interwencja sędziego może nas ocalić.

Początkowo wystarczał groźny pomruk kibiców poparty paru okrzykami.

— Sędzia kalosz! Na śmietnik!

Ale szybko sędziowie się do tego przyzwyczaili i później biegał sobie taki pan spokojnie po boisku, jak gdyby nie widział i nie słyszał jak tysiące gardzieli ryczy i gwiżdże.

Również rzucanie kamieniami nie zawsze pomagało, taki facet z gwizdkiem biega po całym boisku, trafić go trudno, a bywały niestety wypadki, że „przytrafiało się" brukowcem własnemu graczowi. Zresztą nie raz trudno o kamienie na boisku i trzeba je nosić w kieszeni aż z domu.

Już lepsze stanowczo jest spuszczenie solidnego manta sędziemu po meczu przed boiskiem ale i ten sposób ma swoje złe strony, trzeba uważać, na wszystkie „wejścia i wyjścia" i śledzić sędziego już od ostatniego gwizdka. Sam byłem świadkiem jakieśmy przez chyba 20 minut bili przez omyłkę wujaszka jednego z naszych graczy, który ażeby zobaczyć swojego siostrzeńca przyjechał na mecz aż gdzieś z Kozielina, a tym czasem prawdziwy sędzia spokojnie w przebraniu za starą babę, z koszykiem w ręku, przeszedł koło nas, poszedł na dworzec i tyleśmy go widzieli.

Tak to wszystko na nic się nie przydało a i przykrości były zawsze ogromne z ludźmi nie rozumiejącymi prawdziwego ducha sportu — z milicją i prokuratorem.

Dopiero Widzew dokonał epokowego odkrycia, bodaj największego od wiekopomnej chwili wynalezienia biustonoszy.

Oto poprostu Widzew nie zapłacił sędziemu diet i kosztów podróży.

— Kiedy źle sędziowałeś — powiedziano temu panu — to podróżuj na własny koszt.

I sędzia ze wstydem i żalem powlókł się do domu na piechotę wdłuż toru kolejowego, bo mu nawet na bilet zabrakło.

Dobrze mu tak! Na drugi raz będzie grzeczniejszy dla gospodarzy i nie pozwoli, żeby przegrali na własnym boisku.

Blada trwoga teraz padnie na sędziów. Nareszcie mamy na nich sposób. Teraz taki pan przez cały czas będzie tylko myślał.

— Dadzą forsę na powrót, czy nie dadzą?

I dobrze się namyśli, zanim raz odgwiżdże spalonego, albo zarządzi karnego do naszej bramki.

A to wszystko dzięki genialnemu, prostemu odkryciu dzielnych widzewiaków.

* * *

Tak, tak. Ciężka i trudna jest droga odkrywcy, wiele na niej cierni i przeszkód. Spotkali je również i wielcy wynalazcy z Widzewa. Zamiast wydać najwyższą pochwałę i nagrodzić „złotą odznaką" Polski Związek Piłki Nożnej machnął im jeszcze grzywnę.

Entuzjasta Widzewa z Katowic.

Mecz szermierczy Polska-Czechosłowacja odroczony

WARSZAWA. Polski Związek Szermierczy otrzymał z Czechosłowacji depeszę, odwołującą zapowiedziane na dn. 9 i 10 bm. międzypaństwowe spotkanie szermiercze w Pradze. Czesi proszą o przesunięcie terminu spotkania na koniec kwietnia.

NOWA NAWIERZCHNIA na stadionie olimpijskim

WROCŁAW. Największy w Polsce stadion sportowy, który pomieścić może 70 tys. widzów, a mianowicie stadion olimpijski we Wrocławiu im. gen. Świerczewskiego został zamknięty do września.

W roku ubiegłym, w związku z imprezami, związanymi z Wystawą Ziem Odzyskanych, stadion otrzymał po remoncie nową nawierzchnię. Wobec tego, że nie zdała ona egzaminu, postanowiono zamknąć stadion do końca sierpnia, zerwać dotychczasową nawierzchnię i po gruntownym remoncie, połączonym z nawiezieniem ziemi — zasiać trawę. Nasiona trawy sprowadzone zostaną ze Związku Radzieckiego, który posiada specjalne gatunki trawy na ten cel.

„Bohemians" ma grać we Wrocławiu

WROCŁAW. W dniach 20 i 21 bm. gościć będzie we Wrocławiu czołowa drużyna I Ligi CSR — „Bohemians". Piłkarze czescy zakontraktowani zostali przez krakowską „Wisłę", z którą będą grać w czasie świąt Wielkanocnych w Krakowie. We Wrocławiu przeciwnikiem Czechów w pierwszym dniu będzie reprezentacja Dolnego Śląska, a drugiego dnia team „Pafawag" — „Ogniwo".

4 drużyny reprezentacyjne zapaśników

WARSZAWA. Celem jak najlepszego przygotowania zawodników i podniesienia poziomu atletyki polskiej, Polski Związek Atletyczny ustalił „Narodową Drużynę Zapaśniczą". Zespół stanowi 36 najlepszych zapaśników kraju. Narodowa Drużyna Zapaśnicza dzieli się na 4 grupy: A — B — C — D.

Skład każdej ósemki jest płynny, przy czym PZA ogłasza listę co miesiąc.

Grupa A jest ósemką reprezentacyjną do zawodów międzypaństwowych. Formę członków Drużyny Narodowej stwierdza PZA na specjalnie w tym celu przeprowadzanych eliminacjach. Ponadto PZA polecać będzie okręgom przeprowadzania eliminacji między lokalnymi zawodnikami.

Każdy zawodnik „Narodowej Drużyny Zapaśniczej" obowiązany jest na wezwanie PZA startować w zawodach.

„Narodowa Drużyna Zapaśnicza" przedstawia się obecnie następująco (w kolejności wag od muszej do ciężkiej):

GRUPA A (reprezentacyjna): Rokita (Warszawa), Toboła (Śląsk), Kusz (Śląsk), Kuligowski (Śląsk), Gołaś (Śląsk), Radoń (Kraków), Kryszmalski I (Wrocław).

GRUPA B: Szneider (Poznań), Marcok (Śląsk), Kauch (Poznań), Jakubowicz (Poznań), Kryszmalski (Wrocław), Gryt (Śląsk), Szajewski (Warszawa), Idzikowski (Poznań).

GRUPA C: Ciszewski, Drąg, Jasiński, Stróżek, Mielczak, Reda, Nowaczyk, Biskupski.

GRUPA D: Bałwicki, Smól, Wadewski, Wiciak, Gross, Nawrat, Lenard, Michalski.

Rybicki uratował Cracovię od porażki

z bytomską Polonią

Cracovia — Polonia Bytom 2:1 (2:0)

BYTOM: Nieszczęśliwe własne boisko sprawiło znów zawód Polonii. Po raz drugi w tegorocznych rozgrywkach oddała ona obydwa punkty grając u siebie. Tym razem bogatszy o nie wyjechał z Bytomia mistrz Polski — Cracovia.

Po ostatnim remisie w meczu poznańskim z ZZK, który bytomiacy mogli uważać za sukces i za zwiastun dobrej formy i dobrej passy nie bez podstaw liczyli oni na zwycięstwo w meczu z Cracovią.

Okazało się jednak, że zespół bytomski jest jak nowe niedotarte auto. Do składu wprowadzono wielką ilość nowych graczy, tak, że drużyna musiała stracić wiele z konsolidacji, spoistości i współpracy poszczególnych linii. Nabytki są niewątpliwie wartościowe, ale pociechę będzie miał z nich klub dopiero po zgraniu się i zrozumieniu całej jedenastki.

Cracovia doskonale wykorzystała tę słabą stronę swojego przeciwnika i choć grała o wiele gorzej, niż podczas zeszłorocznego meczu z tą samą Polonią i była drużyną gorszą od bytomskiej, wygrała.

Cały mecz należałoby podzielić na dwie fazy co do czasu trwania z dwoma połowami gry. Do przerwy gdy z wiatrem byli goście, mieli oni zdecydowaną przewagę, byli stroną atakującą.

Po przerwie rola ta przeszła na Polonię. Cracovia lepiej potrafiła wykorzystać „szansę" 45 minut i mecz wygrała. Niestety po czwartej niedzieli ligowej nie można niestety mówić o jakiejś widocznej poprawie poziomu. Z dwu drużyn nie udałoby się sklecić jednej dość silnej jedenastki.

Z poziomu zresztą nie są zadowoleni ani zwolennicy piłki nożnej, ani sami gracze.

— Gra się bardzo kiepsko — powiedział po meczu Parpan. Wszystkim nam brak kondycji i szybkości.

Obecny na meczu kapitan PZPN dyr. Kisieliński, także nie miał zadowolonej miny opuszczając boisko.

— Kiepski poziom, kiepska forma. Polonia Bytom była nieco lepsza.

— W Cracovii było także czterech graczy na dobrym poziomie, a to Rybicki, Gędłek, Glimas i Jabłoński II, a w Polonii jeszcze mniej bo tylko Wiśniewski Szmydt Stanisław i Narloch.

Piłkarzy kiepskich było za to o wiele więcej.

W Polonii całkowicie zawiódł Szmidt Eryk na środku. Na tle będącego bez formy Parpana wypadł blado, nie potrafił się ani raz przedrzeć pod bramkę Rybickiego, spóźniał się w każdej akcji.

Obrońcy Polonii Kubiak i Grochowski popełniali błędy taktyczne, nie mieli oswabadzającego wykopu i siali zamieszanie pod własną bramką.

W Cracovii całkowicie zawiódł atak. Nikt z całej piątki, nie potrafi strzelać. W polu napad gości umie przeprowadzać płynne akcje, współgrać, ale od pola karnego czar pryska. Specjalnie kiepsko zagrał Bobula, którego długa przerwa kosztowała całkowitą utratę formy. Parpan tylko do przerwy miał siły, aby rozbijać ataki, pchać naprzód własny napad, ale w drugiej części spotkania spuch „na całego".

Prawdziwym bohaterem spotkania był bramkarz Rybicki. Przewyższał on wszystkich graczy obydwu drużyn o klasę. Obronił we wspaniały sposób „jedenastkę", miał kilka efektownych i udanych interwencji, piłka nigdy nie wyślizgnęła mu się z rąk. Był zawsze ostateczną niezawodną, bezapelacyjną instancją. Przy puszczonej bramce winy nie ponosi, bo strzał był niespodziewany, a przy tym zasłonięto mu całkowicie pole widzenia.

Skład drużyn:

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Palonek, Różnakowski I, Radoń, Poświat, Bobula.

Polonia Bytom: Sztol, Kubiak, Grochowski Narloch, Lelonek, Szmydt, Szatkowski Trampisz, Szmidt, Wieczorek, Wiśniewski.

Sędzia Stępień Łódź. Widzów 10.000.

Bramki padły w następującej kolejności. W 30 minucie Poświat dla Cracovii, w 31 z rzutu karnego Jabłoński I, w 76 minucie Narloch dla Polonii.

Jak już wspomnieliśmy, w zależności od tego, która drużyna grała pod wiatr, ta była stroną atakującą. Do przerwy Cracovia bardzo często przesiadywała pod bramką gospodarzy.

Polonia przeprowadzała akcje ofensywne wypadami, a Eryk Szmidt kilka razy silnymi bombami niepokoił Rybickiego.

Dopiero w 30 minucie gry po rzucie rożnym bitym przez Palonka padła pierwsza bramka. Kubiak przejął piłkę z powietrza — skierował krótkim wykopem pod nogi Poświata, który przytomnie strzelił na bramkę. Piłka otarła się o nogi Grochowsikego i wpadła do siatki.

Już w minutę później wynik brzmiał 2:0. Bobula ciągnie z piłką aż na pole karne, centruje do środka, Różnakowski strzela, a Szmydt odbija piłkę ręką. Sędzia dyktuje rzut karny. Jabłoński I strzela nieuchronnie.

Po przerwie już w 5 minucie Szatkowski miał okazję zmniejszyć porażkę gospodarzy, ale z kilku metrów przeniósł tuż nad poprzeczkę. Za chwilę Rybicki wspaniałym szczupakiem obronił swoją bramkę w bardzo niebezpiecznej sytuacji.

Polonia zaczęła nacierać coraz groźniej. W 14 minucie Wiśniewski idzie na przebój, mija pomoc i obronę, ale zostaje nieprawidłowo zatrzymany przez Gędłka. Znów rzut karny. Eryk Szmidt wali jak z armaty, ale Rybicki skacze jak pantera do piłki i piąstkuje ją za bramkę.

Wydawało się, że gospodarze nie zdołają uzyskać bramki, a i po ataku Cracovii nie należało się spodziewać takiego wyczynu. W 75 minucie wynik uległ jednak zmianie. Po rzucie rożnym bitym pięknie przez Wiśniewskiego powstało zamieszanie pod bramką biało-czerwonych; wykorzystał je Narloch kierując ostrym strzałem piłkę do siatki.

Cracovia na wszelki wypadek zaczyna stosować grę na czas, piłka co chwila wędruje na aut i mecz kończy się ostatecznie jej zwycięstwem.

LEGIA TO JUŻ TYLKO SKROMNY

Łatwe zwycięstwo ZZK w Warszawie

ZZK (Poznań) — Legia 3:1 (0:0)

Bramki zdobyli: w 72 minucie Bednarek, 78 min. Bednarek, 82 min. Anioła i 90 minucie Wilczyński. Sędziował Seichter, widzów 7 tysięcy.

Składy drużyn ZZK: Tomiak Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Bednarek, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

LEGIA: Skromny, Waksman, Serafin, Dzięciołowski, Milczanowski, Szaflarski, Ziemski, Wilczyński, Oprych, Cyganik, Mordarski. Drużyna Legii bez Górskiego, Waski i Szczurka jedynie z nazwy przypomina, zeszłoroczny zespół, a obecna jej forma wcale nie wróży szybkiej poprawy lokaty w tabeli ligowej.

Gdyby nie dobra a zwłaszcza szczęśliwa gra Skromnego, bramki padłyby już w pierwszej połowie i wynik spotkania byłby znacznie wyższy.

ZZK reprezentował się jako wyrównany zespół we wszystkich liniach, szybki o twardej i zdecydowanej grze przy dobrej kondycji i dużym zaawansowaniu technicznym wszystkich zawodników. Dobra współpraca obrony z atakiem umożliwiała skuteczną grę w polu i chwilami kolejarze byli zespołem o klasę lepszym. Szybkością przewyższali wojskowych zdecydowanie i nawet do straconych piłek dochodzili z łatwością.

W pierwszej połowie spotkania grając pod wiatr, ściągali piłkę nisko do ziemi i krótkimi podaniami zdobywali łatwo teren lub też długim a celnym podaniem niespodziewanie zaskakiwali przeciwnika. Gdyby w tym okresie czasu zamiast mało skutecznej gry pod bramką i zamiast anemicznych strzałów zdobyli się na skuteczność mogli z łatwością zdobyć kilka bramek. **Po przerwie** grając pod wiatr Legia nieco się poprawiła ale i w tym wypadku goście przechodząc do kontrataków, przełamali wreszcie szczęśliwą pasę Skromnego i zdobyli w krótkim okresie czasu 3 bramki.

W ataku najlepszym był Anioła, którgo przejścia z piłką były najgroźniejsze i który znacznie lepiej rozwiązał współpracę ze swoim skrzydłowym. Zawiódł natomiast Czapczyk, którego małoskuteczna gra raczej nie odpowiada obu łącznikom i który w dalszym ciągu nie umie zdobyć się na grę wysuniętego środkowego napastnika. W pomocy jak zwykle doskonale zagrał Słoma i zarzucić mu tylko można, że nie wykorzystał w pierwszej połowie karnego podyktowanego za rękę pod bramką. Łatwy do obrony strzał wybił Skromny na róg.

Ten sam zresztą błąd, po przerwie przy stanie 0:0 popełnił Cyganik.

Tarka nie miał trudnego zadania ale i forma jego w dalszym ciągu nie jest nadzwyczajna, natomiast obronie mimo słabej gry ataku Legii należą się słowa uznania za doskonałą współpracę z innymi liniami. Bramkarz kolejarzy był najsłabszym punktem zespołu tak jak z kolei jedynie Skromny wybijał się dodatnio z zespołu gospodarzy.

Do jak zwykle słabej obrony Legii dołączył się tym razem i bardzo słaby poziom w całej linii pomocy. Ani **Milczanowski** ani **też Dzięciołowski** nie potrafili zaszachować lotnego ataku poznaniaków i o żadnej współpracy czy dokładnym podaniu nie było mowy, zwłaszcza że razili wprost swoją powolnością. Atak bez Górskiego nie przedstawia żadnej wartości. Poza Oprychem i Mordarskim reszta zawodników jest zupełnie prymitywna, nie umie sobie wywalczyć pozycji do strzału ani też ustawić się. Najsłabszym jest Cyganik, który wszelkie próby skoordynowania ataku Górskiego i Mordarskiego paraliżował wolną grą, która przynosiła stale stratę piłki.

Skromny szczęśliwie i dobrze grający przed przerwą ma na sumieniu dwie bramki. Obie piłki puścił do siatki z kilku kroków i nie próbował się pokusić o ich przejęcie zanim doszły do adresata.

Po bezbramkowej pierwszej połowie, atak poznańczyków przyspieszył jeszcze grę, dążąc do uzyskania bramki co w zupełności mu się udało. W ostatniej minucie **Oprych wypuścił dobrze piłkę Wilczyńskiemu i ten z bliskiej odległości nie bez winy bramkarza gości poprawił nieco wynik spotkania.**

Nowa porażka Lechii

Lechia — Gdańsk — Polonia Warszawa 0:3 (0:2)

Gdańsk (tel wł.) Bramki dla warszawian zdobyli Gierwatowski dwie i Ochmański jedną.

Lechia: Pokorski, Nierychło, Lenz, Kokot), Kamzela, Kupcewicz, Adamczyk, Kokot II, Gozdzik, Skowroński, Rogocz.

Polonia: Borucz: Pruski, Wołosz: Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski: Ochmański, Szularz-Gierwatowski, Świcarz, Jaźnicki.

Eksperymentalne przestawienie napadu Lechii nie przyniosło spodziewanej poprawy. Atak, najsilniejsza dotąd część drużyny gdańskiej stracił na spoistości, zagubił ciąg na bramkę, stał się zespołem pięciu solistów. Rogocz zatraciwszy szybkość, rezygnował z raidów po skrzydle, uporczywie szukając wolnej drogi w środku boiska, przez co znakomicie zwężał pole działania całego kwintetu.

Kokot II, na tle defensywy Polonii zdradził wiele braków. Nie potrafił skutecznie sforsować obrony warszawian. Jedynym jasnym punktem ataku gdańszczan był Goździk, ale odosobniony egoistyczną grą swych kolegów i on zdany był na indywidualne pojedynki z defensywą przeciwnika.

W pomocy Kupcewicz czynił co mógł, ale wyszły na jaw braki techniczne, które uniemożliwiały konstruktywną grę. Obrońcy wkraczali w akcje dość zdecydowanie, natomiast Pokorski jak zwykle, raził niepewnością. Druga bramka, to niemal wyłączna jego zasługa.

Polonia wygrała mecz zasłużenie. Była zespołem bardziej skonsolidowanym, dojrzalszym, o bogatszym doświadczeniu. Warszawianie nie wysilali się na jakieś nadzwyczajnie pomysłowe zagrania, nie utrudniali sobie życia wzorzystą ornamentacją. Szli do przodu pewnymi, płaskimi podaniami, rozegrali mecz doskonale taktycznie, przewyższali przeciwnika pod każdym względem. Niestety również i na polu ostrej, graniczącej z brutalnością gry. Gierwatowski wiodący w tym prym został przez sędziego napomniany.

Najlepszym zawodnikiem w zespole stołecznym i najlepszym w ogóle na boisku był bramkarz Borucz. Jego interwencje wywołały niekłamany zachwyt widowni. On to był ostateczną i niemożliwą dla gdańszczan zaporą do przebycia.

Warszawianie po zdobyciu 2 bramek przeszli do ofensywy. W drugiej połowie ograniczyli się do trzech wypadów, uzyskując znich jedną bramkę. To jest najlepsze świadectwo skuteczności gry.

Widać było przez pełne 90 minut, że warszawianie są drużyną, która przede wszystkim gra głową. Myśl, ekonomika akcji, taktyka była dla Lechii niedościgniosnym wzorem.

Necz zaczął się dla gospodarzy nieoczekiwanie przykro, bowiem już w 3 min Gierwatowski wykorzystując błąd obrony, celnym strzałem zdobywa prowadzenie. Kontrataki Lechii rozbijają się o mur obrony warszawian. W 20 min. daleki górny strzał Gierwatowskiego, Pokorski nieoczekiwanie wypuszcza z rąk i Polonia prowadzi 2:0.

Po pauzie w ofensywie znajdują się gdańszczanie, ale Polonia umiejątnie zaryglowuje wszystkie dojścia do Borucza, który w ostatecznych wypadkach broni pewnymi chwytami.

Przegrupowanie w napędzie Lechii, do którego wrócił Kupcewicz nie wpłynęło na zmiane sytuacji. Warszawianie również zmienili zestawienie napadu, odkomenderowując Gierwatowskiego na prawe skrzydło, skąd skąd Ochamski powędrował do środka.

Jeden z nielicznych wypadów warszawian przynosi im w 40 min trzecią, najpiękniejszą bramkę dnia, najpiękniejsza bramka dnia, strzelona przez Ochmańskiego.

Widzów 10 tys. Sędziował b. dobrze ob. Duda z Katowic.

Bzura (Chodaków) — Garbarnia 0:3 (0:0)

Chodaków Jedynie do przerwy starczyło sił Bzurze, aby stawić czoła drużynie gości. Po przerwie gospodarze całkowicie wyczerpani przeszli do rozpaczliwej defensywy, która nie dała jednak rezultatów. Dobrze dysponowany atak Garbarni raz po raz przedostawał się pod bramkę Bzury. Dla zwycięzców bramki strzelili Nowak 2 i Foryszewski 1.

Pomorzanin — Ognisko 4:0 (3:0)

Wisła - Górnik 4:1

Gwardia Wisła — Górnik Szombierki 4:1 (2:1)

KRAKÓW (tel. wł.) Składy: Szombierki: Jung, Czernik, Czepionka, Gaweł, Banisz, Wieczorek, Fuks, Karsówka, Burda, Podeszwa, Renk.

Gwardia — Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Snopkowski, Legutko, Wapiennik I, Giergiel, Gracz, Jackowski, Kohut, Mamoń.

Bramki zdobyli: w 5 min. Kohut w 10 Gracz, w 22 Krasówka, po pauzie w 14 min. Mamoń, w 27 min. Mamoń.

Sędzia Bukowski z Radomia — widzów ponad 10.000.

Kto liczył w niedzielę na t. zw. sensację krakowską, zawiódł się. Umiejętności techniczne Gwardii — Wisły wystarczyły, aby chwilowego wice-leadera tabeli Szombierki odesłać do domu z bagażem czterech bramek. Gwardziści uporali się stosunkowo łatwo z Górnikami mając nad nimi przewagę zarówno przed jak i po pauzie za wyjątkiem 10-ciu minut (po zdobyciu bramki przez Krasówkę).

Po raz pierwszy w tym sezonie Gwardia—Wisła zagrała mecz bez Rupy i Łyki. Pierwszego zastąpił Kohut, drugiego Snopkowski. O ile Kohut aktywny był dopiero po pauzie, Snopkowski na ogół zawiódł i nie dawał sobie rady z lotnym napadem Szombierek. Również i drugi pomocnik Wisły nie miał swego dnia, a Krasówka i Renk robili z nim co chcieli. Atak Wisły był bezsprzecznie najlepszą częścią drużyny. Jackowski na ogół dobrze kierował czwórką ofensywną, w której Mamoń robił największe zamieszanie na tyłach Szombierek. Jego dwie bramki zdobyte po pauzie są wyłącznie jego zasługą kapitalnym wygraniem pojedynków z bramkarzem gości. Gracz jak zwykle pracowity, a Giergiel uzupełniał piątkę. Wisła nie gra systemem trzech obrońców, toteż Legutko wysunięty stale do przodu, pchał atak ustawicznie. Z obrońców lepszy Flanek. Miał zresztą sporo roboty z rwącym ustawicznie naprzód tandemem Fuks — Krasówka. W pierwszej połowie Flanek obronił pewną bramkę. Jurowicz mógł nie dopuścić do utraty strzelonej mu bramki, ale z wielu opresji wyszedł obronną ręką.

Szombierki to bezsprzecznie drużyna przyszłości. Na razie brak jej wykończenia technicznego. Jej niedzielna przegrana z Gw.—Wisłą, kroczącą od zwycięstwa do zwycięstwa, ujmy Górnikom Szombierek nie przynosi. Jungowi w bramce brak doświadczenia i rutyny, inaczej nie dopuściłby do utraty trzech bramek. Z obrońców, przesunięty z pomocy Czepionka okazał się pewniejszym aniżeli jego sąsiad, który przegrywał pojedynki z Mamoniem. W pomocy najlepszy był Banisz. Z napastników wyróżniała się prawa strona i łącznik Podeszwa. Burda za mało zdecydowany, a Renk był najsłabszym w kwintecie Szombierek.

Przebieg gry: Wisła losuje lepszą stronę i gra pierwszą połowę z wiatrem i ze słońcem. W 5 min. Kohut bije rzut wolny z 25 m, bliską piłkę chwyta wprawdzie Jung, jednakże fatalnie wypuszcza z rąk — Wisła prowadzi 1:0. W 5 min. później po rzucie rożnym centrę Mamonia chwyta na głowę Gracz i piłka lekko ponad bramkarzem ląduje w siatce Szombierek W 15 min na kilka minut schodzi z boiska Banisz. W 20 min. centrę Renka przejmuje Krasówka i obok Jurowicza strzela do bramki Wisły. Błyskawiczna akcja Szombierek uwieńczona zostaje zdobyciem bramki, jak się później okazało honorowej.

Szombierki zachęcone uzyskaniem bramki przez 10 min. energicznie atakują i w tym czasie wyrównanie wisi na włosku. Dopiero w ostatnich minutach przed pauzą Wisła oswobadza się z przewagi gości, zdobywa 4 rzut rożny i prawie do końca pierwszej połowy przebywa na połowie Szombierek.

Druga połowa przynosi Wiśle piąty korner z rzędu. Ataki Wisły suną teraz głównie lewą stroną, a Mamoń raz po raz niebezpiecznie zagrywa. W 14 min. niespodziewany przebój żywiołowego skrzydłowego przynosi Wiśle trzecią bramkę, a w 37 min. Mamoń po raz drugi wygrywa pojedynek z bramkarzem Jungiem, zdobywając czwartą i ostatnią bramkę dla Wisły. Sędzia Bukowski potwierdził opinię doskonałego arbitra.

SKRA - PAFAWAG 2:1 (2:1)

CZĘSTOCHOWA (tel. własny). Bramki dla Skry zdobyli: w 14 min. Purgaj i w 31 min. Baraniak. Dla Pafawagu — Szymczak w 21 min

Sędziował bardzo dobrze Buczko z Kielc.

Składy drużyn: Skra — Borowiecki, Wojcikowski, Bubel, Serdak, Zajfryd, Łysarz, Jędrzejowski, Halkiewicz, Baraniak, Orłowski i Purgaj.

Pafawag — Rudzki, Olszyński, Dąbrowski, Czyż, Ptasiak, Głąbik, Szymczak, Kopczyński, Gołąbek, Nimszke, Sambor.

Skra zdobyła dalsze punkty, poprawiając sobie dzięki temu sytuację w tabeli grupy południowej.

Zwycięstwo Skry było w pełni zasłużone, gdyż częstochowianie byli zespołem lepszym i posiadali w ciągu meczu dużą przewagę. Nie umiał jej jednak należycie wykorzystać atak, który wprawdzie dużo strzelał na bramkę Pafawagu, lecz nie **grzeszył przy tym celnością.** Prowadzenie dla Skry zdobył Purgal w 14 min. z pięknego przeboju. Wyrównanie dla Pafawagu uzyskał Szymczak w 21 min., a zwycięską bramkę dla Skry strzelił w 35 min. najlepszy gracz ataku — Baraniak. Wrocławianie zaprezentowali się jako zespół o dobrych walorach technicznych, jednakże mało jeszcze grany i mało bojowy.

Widzów 4 tysiące.

Tabelka I. ligi

Gwardia Wisła (1)	4	8:0	15:3
Cracovia (3)	4	6:2	10:7
Polonia W-wa (7)	4	5:3	5:2
Warta Poznań (5)	4	5:3	7:3
ZZK Poznań (6)	4	5:3	13:9
Górnik Bytom (2)	4	4:4	8:7
ŁKS Łódź (4)	4	4:4	10:10
Ruch Chorzów (8)	4	3:5	8:12
Polonia Bytom (9)	4	2:6	7:9
Legia W-wa (10)	4	2:6	6:12
AKS Chorzów (12)	4	2:6	6:13
Lechia Gdańsk (11)	4	2:6	6:14

Warta — Ruch 3:0 (0:0)

Bramki strzelili: Trzybiński w 2 min. drugiej połowy, Dusik w 7 min. i Gendera w 40 min

Składy:

Ruch: Brom, Morys, Oślizgło, Bomba, Hajduk, Suszczyk, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Torz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Opitz, Gendera, Trzybiński, Smólski.

Sędzia Bartyzel z Krakowa. Widzów 10.000.

Drużyna chorzowska stanowczo nie zasłużyła na tak wysoką porażkę. Ślązacy nie ustępowali gospodarzom pod żadnym względem, gra bowiem była zupełnie wyrównania, przy nieznacznej nawet przewadze — szczególnie w pierwszej połowie meczu — drużyny gości

Cóż więc było przyczyną porażki chorzowian?

W pierwszym rzędzie trzy fatalne błędy bramkarza Broma których efektem były... trzy gole. Brom — w ogóle w tym dniu był bardzo niepewny — pierwszej bramki właściwie nie przepuścił, a niepewnym ruchem ręki sam ją przepchnął przez linię bramkową, usiłując następnie zatuszować własny błąd przez cofnięcie piłki o kilkanaście centymetrów z powrotem. Drugiej bramki natomiast wcale nie zauważył, jak padła z główki Smólskiego, a przy trzecim golu popełnił ten błąd, że mogąc piłkę chwycić w ręce — piastkował, dając tym samym napastnikom Warty nowe okazje do oddania strzału.

Podobał się natomiast w szybkiej drużynie Ruchu Morys w obronie, częściowo Bomba oraz grający dobrze taktycznie w ataku Cebula. Cieślika, jakkolwiek nie zawiódł i nie popełnił żadnych błędów, wdzieliśmy już w lepszej formie. To samo odnosi się do Alszera, Kubickiego i Suszczyka. W formacji najlepiej wypadł atak, natomiast słabsze były linie defensywne.

W drużynie Warty bramkarz Krystkowiak był spokojny i opanowany, a będąc dobrze chroniony przez silne linie defensywne zielonych, z powodzeniem zdołał utrzymać wynik bezbramkowy dla swojej drużyny.

Najlepszym w ataku byli Opitz i Gendera, — Smólski nie zawiódł, jednak gracz ten zupełnie niepotrzebnie symuluje przy każdej okazji kontuzje. W pomocy podobał się Skrzypniak.

Jako całość Warta była drużyną powolniejszą od swego przeciwnika, szczególnie zaś atak, któremu jednak trzeba przyznać niemniej większą skuteczność strzałową.

Z ważniejszych momentów meczu notujemy, 15 min., atak Ruchu mając okazję do zdobycia bramki, gubi się w kombinacjach podbramkowych. 19 min. — Cieślik strzela tuż nad poprzeczką. 18 min. — Alszer strzela Krystkowiakowi w ręce 19 min. — Kubicki [illegible] Cebuli i [illegible] strzela — Krystkowiak wprost. 26 min. — Cebula zostaje na 5 metrów przed bramką [illegible] wany przez Dusika. Piłka idzie na aut, sędzia dyktuje korner. 31 min. Kubicki ratuje groźną sytuację pod bramką Ruchu strzałem na aut. Druga bramka pada [illegible] 2 min. [illegible] na rzut rożny [illegible]. Pod bramką Ruchu powstaje walka, Gendera poprawia jeszcze raz, w zamieszaniu podbramkowym [illegible] wa 1:0. 7 min. Za rękę Suszczyka Smólski egzekwuje rzut wolny. Dusik przedłuża głową 2:0. 40 min. Gendera w zamieszaniu podbramkowym, stojąc tyłem do bramki strzela trzeciego gola, ustalając tym samym wynik dnia.

TABELKA DRUGIEJ LIGI

Grupa Południowa

1. Tarnovia	4	8:0	14:2
2. Baildon	4	6:2	6:3
3. Górnik Radlin	4	4:4	7:5
4. Skra	4	4:4	4:3
5. Polonia Przem.	4	4:4	7:7
6. Pafawag	4	3:5	5:5
7. Naprzód	4	3:5	6:9
8. Chełmek	4	3:5	8:14
9. Polonia Świdn.	4	3:5	6:11
10. Gwardia K.	4	2:6	3:8

Grupa Północna

1. Garbarnia	4	8:0	20:1
2. Radomiak	4	6:2	11:4
3. Pomorzanin	4	6:2	12:7
4. Lublinianka	4	6:2	13:12
5. Ostrovia	4	4:4	7:6
6. Widzew	4	4:4	2:4
7. Bzura	4	3:5	4:8
8. Gwardia Szcz.	4	2:6	8:14
9. Ognisko Siedlce	4	1:7	2:17
10. PTC	4	0:8	2:16

Czechosłowacja — Węgry 5:2 (1:0)

w piłce nożnej

Tylko Małloch i Nowara obronili tytuły na Śląsku

KATOWICE. Finałowe walki indywidualnych mistrzostw bokserskich Śląska na rok 1949 były wiernym zobrazowaniem poziomu całych mistrzostw.

Jedynie dwie walki przysporzyły pewnej emocji, a to w wadze półśredniej między Sznajderem (Metal Chorzów), a Spałkiem (Siemianowiczanka) oraz w wadze półciężkiej w której zmierzyli się Urbaniak z Dobija.

Przebieg walk finałowych przedstawiał się następująco:

W wadze muszej: **Smoczok (ZZK Katowice)** wygrał na punkty z **Sieradzem (Pegoń Prudnik)**. Smoczok miał znaczną przewagę nad swoim przeciwnikiem i trzymając go na dystans punktował lewymi i prawymi prostymi. W ostatniej rundzie Sieradz walczył nieczysto, za co otrzymał napomnienie.

W wadze koguciej: **Guzy (Siemianowiczanka)** wygrał na punkty z **Bałdysem (Pogoń Prudnik)**. Guzy silniejszy fizycznie, o większym zasięgu ramion, demolował przez trzy rundy Bałdysa, który zakończył walkę całkowicie wyczerpany.

W wadze piórkowej: **Matloch (Metal Zabrze)** wygrał przez dyskwalifikację z **Fiedorkiem (BBTS)**. Bielszczanin w pierwszej rundzie stawił zacięty opór Matlochowi i dopiero pod koniec rundy „złapał" kilka ciosów, a po jednym z nich tuż przed gongiem poszedł na deski. W II i III rundzie Matloch zaczął uzyskiwać coraz większą przewagę, kompletnie wyczerpany Fiedorek co chwila clinchował, walczył nieczysto, trzymał i dostał w II rundzie pierwsze napomnienie, a w trzeciej dwa następne i został zdyskwalifikowany.

W wadze lekkiej: **Krawczyk (Gwardia Katowice)** wygrał na punkty z **Breklerem** (Lechia Mysłowice). Krawczyk nie dał się sprowokować anemicznie walczącemu Breklerowi do ataku. Walczył cały czas na dystans, zbierał punkty lewymi prostymi. W ostatniej rundzie przeszedł do natarcia, złapał kilka razy Breklera w narożniku i rozstrzygnął walkę na swoją korzyść.

W wadze półśredniej: **Sznajder (Metal Chorzów)** wygrał na punkty ze **Spałkiem (Siemianowiczanka)**. Spałek rozpoczął walkę atakiem, gonił Sznajdera, bił celne proste i swingi z obydwu rąk, tak że Sznajder znalazł się nawet na moment na deskach

Od drugiej rundy począwszy zastosował mylną taktykę, przeszedł do defensywy, oddając inicjatywę przeciwnikowi. Sznajder tylko na to czekał, przystąpił do ataku i jednym z prawych sierpów zmusił Spałka do ośmio sekundowego odpoczynku i do końca walki nie oddał już inicjatywy, wygrywając dzięki większemu zasobowi sił i lepszej taktyce.

W wadze średniej: **Nowara (Metal Chorzów)** wygrał przez poddanie się **Tajstra** (Zryw) po II. rundzie. Walka przez dwie rundy miała charakter zabawy w kota i myszkę. Nowara wyraźnie oszczędzał swojego przeciwnika, bił tylko pojedyncze ciosy, ale Tajster i tak wytrzymał tylko przez dwie rundy, przed trzecim starciem zrezygnował z dalszej walki.

W wadze półciężkiej: **Dobija (BBTS)** wygrał na punkty z **Urbaniakiem (ZZK Katowice)**. Jedynie w pierwszej rundzie Urbaniak zdołał utrzymać Dobiję na dystans i punktował go lewymi prostymi. W drugiej rundzie wytworzyła się bijatyka w której większym specjalistą jest Dobija. Urbaniak zupełnie wyczerpany w ostatnim starciu nie potrafił utrzymać gardy i walkę zakończył groggy.

W wadze ciężkiej: **Szczypiński (ZZK)** wygrał w II rundzie przez ko. z **Nandzikiem (Górnik Mikulczyce)**. Początkowo nic nie zapowiadało porażki Nandzika. Ruszył on śmiało naprzód, zasypał przeciwnika gradem ciosów, nawet posłał go na deski. Jeszcze jeden celny cios wystarczyłby na znokautowanie Szczypińskiego. Kolejarz potrafił jednak przetrzymać krytyczny moment, a w II rundzie skontrowawszy atak Nandzika, rzucił go do 8 na deski. Poprawka ścięła młodego pięściarza z nóg. Nandzik zupełnie nieprzytomny klęcząc, został wyliczony do 10.

Walki w ringu prowadził **Twardowski (Łódź)**.

Po zakończeniu finałów odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów mistrzom i wicemistrzom okręgu, którego dokonał im. ŚLOZB inż. **Fedorowicz.** W ostatnim dniu walki obserwował **delegat PZB Plewicki.**

Łódź wyłoniła tylko siedmiu mistrzów

Kilka dni przed rozpoczęciem indywidualnych mistrzostw okr. łódzkiego w boksie, prezes ŁOZB Stępień oświadczył krótko:

— **„Organizację najbliższej imprezy traktujemy jako przeprowadzenie pewnej wiążącej formalności, gdyż cała nasza uwaga skierowana jest w tej chwili na juniorów.**

Słowa te nie były rzucone na wiatr i zapewne kryły w sobie głębszą tajemnicę, która nie bez powodu ukradła spokój miejscowym działaczom.

Na co głównie liczył prezes i my w tegorocznych mistrzostwach?

Na młodzież, gdyż możliwości starych „mistrzów", nawet przy ich najwspanialszej formie są dobrze znane i to nie wróży niestety pięściarstwu łódzkiemu pomyślnej przyszłości.

Do zawodów wprawdzie zgłoszono sporą liczbę bokserów, jednak w 50-osobowej grupie widziało się przeważnie znane dobrze twarze, wśród których jedynie gdzieniegdzie kryła się młoda sylwetka.

Pierwsze eliminacyjne spotkania wykazały, że większa część młodzieży, poza zapałem i ambicją, zbyt mało jeszcze wnosi w ring umiejętności aby jej szturm na mistrzowskie tytuły nie mógł być z powodzeniem odparty. Tym razem nawet zabłąkany przypadkowo cios nieznanych bokserów, nie zmienił z góry przewidzianego szyku. Nie można jednak twierdzić, aby walki z udziałem młodszej generacji nie przyniosły pewnych niespodzianek

Korzystne wrażenie, pozostawili po sobie w pierwszym rzędzie pięściarze piotrkowskiej Concordii Pierwszy przedstawiciel tego klubu — Borowski trafił, w półfinałach na Marcinkowskiego (ŁKS Włókniarz). Niebezpieczny piotrkowianin, znając wartość swej pięści ani przez chwilę nie uląkł się groźnego przeciwnika. Do starcia wkraczał śmiało, zdecydowanie i co najważniejsze — skutecznie. Po najładniejszej walce dnia Borowski odpadł, zmuszając jednak Marcinkowskiego do wyzyskania wszystkich umiejętności i sił. Marcinkowski złożył egzamin na piątkę. Na mistrzostwach Polski może odegrać jedną z głównych ról.

„Honoru" prowincji postanowił z całym poświęceniem bronić **Maciejczyk** (Concordia). **Bokser** ten nie miał łatwego zadania. Po przebrnięciu przez sito eliminacyjne, w finale wagi lekkiej, trafił na głośnego Krawczyka. Sława Krawczyka rosła z dnia na dzień jakkolwiek nikt nie potrafił dokładnie skwalifikować jego umiejętność. I właśnie na ringu łódzkim młody Maciejczyk wykazał, że przeciwnik jego jest nie tyle dobrym, ile z uwagi na odwrotną pozycje i długi zasięg ramion — niewygodnym pięściarzem

Cała sztuka — to wiedzieć jak z nim walczyć, jak się do niego „dobrać", a wówczas Krawczyk nie przedstawia większego niebezpieczeństwa Maciejczyk **mimo silnego krwawienia, parł niepowstrzymanie do przodu, bombardował tak silnie, że w drugiej rundzie Krawczyk do 7 klęczał na deskach. W III — piotrkowianin wprawdzie osłabł, oddając inicjatywę w ręce przeciwnika, który jednak nie zdołał nadrobić utraconych punktów. Mistrzowski tytuł powędrował do Piotrkowa.**

„Familijny", klubowy pojedynek stoczyli ze sobą w finale wagi muszej Różycki i Kamiński. Jak było do przewidzenia po ostatnich dobrych startach Kamińskiego, zdobył on tytuł zwyciężając pewnie swego kolegę.

To były najciekawsze fragmenty mistrzostw. W pozostałych kategoriach walki szły tak dokładnie według programu, że nawet znajdujący się w b. słabej formie Trzęsowski — uzyskał tytuł mimo iż tylko po twarzy poznawaliśmy popularnego „Misia".

Nie wyłoniono mistrza w wadze półśredniej. Duża stawka zgłoszonych nie pozwoliła w przewidzianym terminie dociągnąć walk w tej kategorii do finałów. Przez półfinał przebrnęli: Olejnik (ŁKS Włókniarz) i Masiarek (Concordia).

Jaskóła, aby uzyskać prawo obrony tytuł mistrza Polski, musiał stoczyć chćby jedną walkę. Los chciał, że przeciwnikiem jego był Niewadził i to od razu w finale stara rywalizacja tych bokserów połączona z atletycznymi pokazami nie wypadła efektownie. Szybszy i — co tu ukrywać — odważniejszy Jaskóła, pokonał Niewadziła.

W sobotnich finałach odbyło się 7 walk, które przyniosły następujące rezultaty:

W muszej Kamiński (ŁKS Włókniarz) zwyciężył Różyckiego, mimo iż zainkasował 2 napomnienia za bicie głową i przetrzymywanie.

W koguciej Czarnecki (Zryw) już w pierwszej rundzie zdobył przygniatającą przewagę nad Mateckim (ŁKS Włókniarz), a w drugiej zmusił przeciwnika do poddania się.

W wadze piórkowej Marchłowski (Włókniarz) przez 3 min gonił po ringu Zwierzchowskiego (DKS Aleksandrów), wyraźnie oszczędzając przeciwnika. I ta porcja jednak wystarczyła. Zadowolony ze zdobycia tytułu wicemistrza, Zwierzchowski poprosił sekundanta o zdjęcie rękawic.

W lekkiej Maciejczyk (Concordia) zwyciężył na punkty Krawczyka (Zryw).

W średniej Trzęsowski (ŁKS Włókniarz) pokonał minimalnie na punkty mało znanego Przepiórkowskiego (Ogniwo).

W półciężkiej Wojnowski (Zryw) zdobył tytuł mistrzowski wygrywając w finale z Kubasiewiczem (ŁKS Włókniarz) którego posyłał w ciągu walki dwukrotnie na deski.

W ciężkiej Jaskóła (ŁKS Włókniarz) wygrał z Niewadziłem (Zryw). Jedyne ożywienie w tej walce wniosły napomnienia sędziowskie z których Jaskóła otrzymał jedno za trzymanie, a Niewadził 2 — za bicie głowa!

Wł. Lach

Częstochowa ma też już nowych MISTRZÓW PIĘŚCI

CZĘSTOCHOWA. Tegoroczne mistrzostwa Cz OZB zgromadziły na starcie b. skromną liczbę zawodników (26) jedynym pocieszającym zjawiskiem było silne obsadzenie wagi ciężkiej. W mistrzostwach wzięli udział najlepsi zawodnicy Częstochowy, Kielc i Ostrowca za wyjątkiem zeszłorocznego mistrza Marciniaka, który odbywa obecnie służbę wojskową w Lublinie.

Na skutek małej liczby zgłoszonych zawodników mistrzostwa rozegrano w ciągu dwu dni.

Sensacją pierwszego dnia było zwycięstwo weterana Frymusa, który znokautował młodego i obiecującego pięściarza Domu Kultury Delankiewicza. Równie wielką niespodzianką była porażka nadziei Brygady Zwierzchlejskiego, który przegrał na punkty z kielczaninem Waśkiewiczem.

Wyniki techniczne pierwszego dnia

Waga musza Springiel (DK) pokonał Holendę (Warta) a Waśkiewicz (Lud.) Zwierzchlejskiego.

Kogucia: Wrobel (DK) znokautował w II-ej rundzie Furmanka (G. Kielce) a Marcyś (Ludwików) odniósł nad Kaudrowiczem (DK) zwycięstwo również przez nokaut w drugiej rundzie.

Piórkowa: Jackowski (Gw. K.) wygrał z Bednarskim (Gw K) a Frymus (Bryg.) znokautował w drugiej rundzie Delankiewicza.

Lekka: Kapitański (Warta) wypunktował Dudłaka (DK) kwalifikując się do finału z Jarząbkiem, który wygrał w.o.

Półśrednia: Zonca (Ludw.) poddał się w 3-cim starciu Trzepizurowi (DK). Jako drugi finalista zakwalifikował się Berg w.o.

Średnia: Modłasiak (Warta) został zdyskwalifikowany w drugiej rundzie w walce z Doboszem (DK). Baran (Kielce) wygrał w.o.

Ciężka: Myga (Bryg.) pokonał na punkty Kurka (Ludwików), a Siporski (Ostrowiec Kiel.) znokautował w drugiej rundzie Szutkowskiego.

Piłkarze ręczni Pomorzanina w Gdańsku

GDAŃSK (tel. wł.). W Gdańsku bawiła drużyna piłkarzy ręcznych toruńskiego Pomorzanina, rozgrywając spotkania z miejscowym Zrywem w siatkówce męskiej seniorów i juniorów oraz w koszykówce męskiej.

W siatkówce seniorów Zryw odniósł zwycięstwo 2:1 (11:15, 15:10, 15:9).

W spotkaniu juniorów gdańszczanie wygrali w dwu setach 15:9 i 15:10.

Mecz koszykówki zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 29:29. Do pauzy prowadził Pomorzanin 10:6. Oba zespoły grały b. nerwowo, co zaważyło na celności strzałów. W drużynie Zrywu wyróżniał się Markowski, natomiast dużo słabiej niż zwykle zagrał Lelenkiewicz. Pomorzanin miał wyrównany zespół, w którym najlepiej tego dnia dysponowanym strzelcem był **Karczewski.**

Gedania i Gwardia dzielą się tytułami w mistrzostwach Wybrzeża

GDAŃSK. Mistrzostwa Wybrzeża w końcowym efekcie nie przyniosły rewelacji, stały jednak pod znakiem ataku t. zw. »prowincji« na pozycje pięściarzy ligowych Gwardii i Gedanii. Tym razem atak został odparty ale trzydniowe walki wykazały, że bokserzy **»Turmasu«** z Elbląga, **Obuwianki — Tczew, Czynu i Morskiego K.S.**, pod odpowiednią opieką, mogą wkrótce wyróść na równorzędnych rywali czołówki Wybrzeża.

Losowanie sprawiło, że kilku dobrych pięściarzy prowincjonalnych natrafiło już w eliminacjach na ligowców Gwardii i Gedanii, którzy po ciężkich walkach zdołali pokonać swych mało renomowanych ale niebezpiecznych przeciwników.

Dobra »Mucha« **Lebiedziński** z Morskiego KS wpadł pierwszego dnia na Mikołajczewskiego, który po równorzędnej, emocjonującej walce, odniósł nieznaczne zwycięstwo.

Stefaniak z »Czynu« gdyńskiego wyeliminowany został po walce z Kleinem, który miał bodaj najcięższą przeprawę właśnie w tym pojedynku.

Dobrze zapowiada się finalista **Grzywacz** w półciężkiej, a wielkie widoki na przyszłość rokuje również młody **Rynas**, dysponujący b. silnym ciosem

Mistrzostwa stały pod znakiem zaciętej rywalizacji pięściarzy Gedanii i Gwardii. Oba zespoły podzieliły się sprawiedliwie ośmioma tytułami, przy czym jednak Kwiatkowski w średniej uzyskał w finale problematyczne zwycięstwo nad Rajskim.

Pewną niespodzianką był start **Antkiewicza** w wadze piórkowej. Nie skorzystał on z prawa odbycia jednej walki, po której mógł zrezygnować z dalszego udziału w mistrzostwach, mając zapewniony udział we wrocławskich finałach. Podobnie zresztą uczynił mistrz Polski wagi półśredniej — Chychła.

Organizacja zawodów tym razem nie zasłużyła na pochwałę. W piątek zawody rozpoczęto z godzinnym opóźnieniem, również niedzielne finały miały blisko ponad 3 kwadranse opóźnienia. Frekwencja była nadspodziewanie słaba, nie przekraczając 1000 osób.

Przebieg walk

Waga musza: Mistrzem okręgu został Mikołajczewski (Gwardia) zwyciężając Milkego (Morski Klub Sportowy). Walka była bardzo żywa i wyrównana. Triumf odniosła większa rutyna Mikołajczewskiego.

Waga kogucia Klein (Gedania) uzyskał tytuł mistrza, pokonywując przez ko. w II rundzie Geleara z „Obuwianki", Obaj zawodnicy przez cały czas walczą na dystans, polując na zadanie decydującego ciosu, który wcześniej „wychodzi" Kleinowi.

Waga piórkowa: Antkiewicz (Gwardia) pokonał swego kolegę klubowego — Gołyńskiego. Był to najpiekniejszy pojedynek mistrzostw, prowadzony w żywym tempie i utrzymany na dobrym poziomie. Obaj zawodnicy stosują walkę w półdystansie, obsypując się seriami ciosów. Po ogłoszeniu wyniku, publiczność długo oklaskuje obu pięściarzy.

Waga lekka: Kudłacik (Gedania) pokonał Rynasa „Obuwianka" Tczew. Początek walki przyniósł przewage Kudłacikowi, jednak kilkakrotnie nadziewa się on na celne kontry, po których walczy ostrożniej. W III rundzie Kudłacik otrzymał napomnienie. Zwycięstwo jego było minimalne.

Waga półśrednia: Wobec niestawienia się kolegi klubowego — Musiała, Chychła (Gedania) wygrywa walkowerem.

Waga średnia: Kwiatkowskiego (Gwardia) ogłoszono zwycięzca w walce z Rajskim (Gedania). Była to najbrzydsza walka dnia, obaj zawodnicy walczyli nieczysto, przetrzymywali, za co otrzymali też w II rundzie napomnienia.

Waga półciężka: Rudzki (Gwardia) znokautował w II rundzie Grzywacza (Wisła Tczew). Silny cios, jakim dysponują obaj zawodnicy był jedynym ciekawym elementem tej walki. W II rundzie Rudzki trafia prawym i „wiślak" wali się na deski.

Waga ciężka: Białkowski (Gedania) walcząc bardzo słabo, uzyskał zwycięstwo nad Potockim (Morski KS) przez techniczne ko. w I rundzie.

S-ka

Kispest gra na święta w Krakowie

KRAKÓW. Cracovii udało się zakontraktować doskonałą budapeszteńską drużynę ligową AC Kispest, która rozegra w Święta dwa spotkania w Krakowie. Wobec tego, że Gwardia — Wisła sprowadza na drugi dzień czołową drużynę ligi CSR Bohemians, publiczność krakowska będzie miała sposobność podziwiać dwie pierwszorzędne drużyny piłkarskie Budapesztu i Pragi.

ZAGÓRSKI POKONANY w mistrzostwach Warszawy

WARSZAWA. XXII mistrzostwa bokserskie Warszawy zgromadziły skromną ilość 37 zawodników wśród których zabrakło Szatkowskiego i Kolczyńskiego. Ten ostatni ma złamany palec i będzie musiał pauzować kilka tygodni.

Trzydniowe walki na ringu w Ujeżdżalni wykazały bardzo słaby poziom boksu warszawskiego. Dawne »asy« starzeją się, a nowych nie widać.

Niedzielne walki finałowe stały na nieco lepszym poziomie, ale już od wagi półśredniej umiejętności bokserów pozostawiały wiele do życzenia. Wystarczy powiedzieć, że wicemistrz Warszawy w wadze półciężkiej został zdyskwalifikowany za ustawiczne bicie głową, a w chwilę przed tym sam mistrz Warszawy »wsławił się« kopniakiem przeciwnika w »pewne miejsce«.

Mistrz Polski Zagórski nie zrobił przez rok żadnych postępów i w finale przegrał z Wilczkiem przez tko w III rundzie będąc do tej chwili kilka razy na deskach. Natomiast Stec po obozie w Szklarskiej Porębie jest w niezłej kondycji fizycznej i wytrzymał trzy rundy walki z Frankiem Szymurą. Wszystkie werdykty sędziowskie wydane w ciągu trzech dni nie podlegają dyskusji.

W ringu jak zwykle sędziował doskonale dyr. Zapłatka.

Wyniki walk finałowych przedstawiały się następująco.

Waga musza: Patora (Gwardia Warszawa) zwyciężył **na punkty** Tobolczyka (SKS). Po **pierwszych** dwóch nieznacznie wygranych przez Patorę rundach w ostatnim starciu silniejszy fizycznie Patora zdobywa wyraźną przewagę. Tobolczyk zaprezentował się jako nieźle wyszkolony technicznie bokser.

Waga kogucia: Tyczyński (Budowlani) wygrał na punkty z Kubowiczem (Legia), przy czym dopiero w ostatnim starciu bokser Budowlanych rozstrzygnął walkę na swoją korzyść.

Waga piórkowa: Sieradzan (Radomiak) wygrywa na punkty z Sobkowiakiem (Gwardia). Obaj bokserzy walczyli nieczysto i sędzia ringowy miał z nimi wiele kłopotów. Po pierwszej wyrównanej rundzie w drugim starciu Sieradzan celnie kontruje prawymi i Sobkowiak idzie na deski do 9-ciu a w chwilę później do 3. Ostatnie starcie jest znów wyrównane, ale zwycięża wyraźnie na punkty Sieradzan.

Waga lekka: Czortek (Radomiak) wygrywa wysoko na punkty z Orlikiem (Broń Radom). Przeciwnik Czortka był jedną z tych nielicznych nowych sylwetek boksu warszawskiego. Czortek po piątkowej walce z Wąsikiem i półfinałowej z Teddy Pietrzykowskim miał nad okiem ogromny plaster. Walka dwóch radomian na ringu przypomina tylko lekki sparring i widać było, że obaj bokserzy nie chcieli sobie zrobić żadnej krzywdy. Walka miała charakter raczej pokazowy, co publiczność przyjęła licznymi gwizdami.

Waga półśrednia: Kwaśniewski (Skra) wygrał na punkty z Żurowiczem (Gwardia Otwock) Żurowicz należy również do nowych zdobyczy boksu warszawskiego i w poprzednich walkach zwłaszcza z Majewskim zaprezentował się bardzo dobrze. Ma on doskonałe wyczucie dystansu i dość silny cios. Niestety w walce finałowej jego braki w wyszkoleniu wyszły na jaw i Kwaśniewski będący najmłodszym uczestnikiem mistrzostw prowadząc walkę w półdystansie wygrał wysoko na punkty pierwsze dwa starcia mając nawet kilka razy Żurowicza na deskach. W ostatnim starciu Żurowicz przeszedł do ataku i walka była wyrównana.

Waga średnia: Wilczek (Gwardia Warszawa) zwyciężył przez tko w III st. Zagórskiego (Polonia) Zagórski probuje atakować lewym prostym, ale Wilczek doskonale rozwiązuje walkę i celnymi kontrami powstrzymuje »polon'stę«. Już w pierwszej rundzie Zagórski jest na deskach i tylko koniec starcia pozwala mu kontynuować dalszą walkę. Drugie starcie kończy się ponowną przewagą Wilczka. Obaj zawodnicy rozcinają sobie brwi i mocno krwawią. W ostatnim starciu Zagórski przechodzi do ataku, ale celna kontra Wilczka rzuca go na deski. Za chwilę po ciosie z prawej Zagórsk jest »wykończony« wstaje, ale jest zamroczony. Sędzia Zapłatka odsyła go do rogu.

Waga półciężka: Woźniak (Gwardia) zwyciężył przez dyskwalifikację w III starciu Sawickiego (Legia). Walka na niskim poziomie. Sawicki ustawicznie bije głową na co sędzia zwraca mu wiele razy uwagę. W III starciu Sawicki otrzymuje silny cios i jest do 8 na deskach, wstaje i następne jego uderzenie głową przynosi mu dyskwalifikację.

Waga ciężka: Szymura (Gwardia) wygrał na punkty ze Stecem (Radomiak). W pierwszej rundzie, w której Stec zaczyna odważnie atakować Szymura osłabia go dwoma ciosami na żołądek. W drugim starciu Franek przyśpiesza tempo, bijąc całymi seriami i zdobywa wysoką przewagę.

Stec tylko z trudnością wytrzymał do końca spotkania.

Mistrzowie i wicemistrzowie Warszawy zostali bezpośrednio po walkach udekorowani szarfami i otrzymali estetyczne nagrody w formie miniatury gongu bokserskiego. Walkom finałowym przyglądało się 4.000 widzów.

CZARNI (Radomsko) — STRADOM 5:1 (0:1)

CZĘSTOCHOWA. W meczu o mistrzostwo częstochowskiej kl. A Czarni Radomsko pokonali Stradom na jego boisku 5:1 (0:1) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stankiewicz 2 Madejczyk Łeski Nicpan a dla pokonanych Pawlik Sędziował doskonale ob. Helman.

Lekkoatleci Krakowa zainaugurowali sezon

KRAKÓW. Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny otworzył tegoroczny sezon lekkoatletyczny biegami na przełaj, które odbyły się w niedzielę w rejonie Stadionu Miejskiego w Krakowie.

Bieg seniorów na dystansie 4 km zgromadził na starcie 21 zawodników. Pierwszy przybył do mety Boczar (Gwardia — Wisła) w czasie 12,35,3 przed swoim kolegą klubowym, Biernatem 12,44. Trzecie miejsce zajął również zawodnik Gwardii - Wisła Więcek I w czasie 12,58,8. Na dalszych miejscach uplasowali się: 4) Jastrzębski (Cracovia) 13,05,10, 5) Więcek II (Gwardia - Wisła) 13,10,9, 6) Bogucki (Puszcza Niepołomice), 7) Niemczyk (niestowarzyszony), 8) Garncarz (Metal Tarnów), 9) Trojak (Cracovia), 10) Maćkowski (Głuchoniemi).

Bieg juniorów na dystansie 2 km wygrał Grochowolski (Cracovia) w czasie 6,38, 2) Jasiński (Gwardia — Wisła) 7,20,4, 3) Wójtowicz (Gwardia-Wisła) 7,22,3, 4) Gąska (Gwardia-Wisła), 5) Siemiątkowski (Gwardia-Wisła). Biegnący poza konkursem Kraus z Cracovii zajął drugie miejsce w czasie 7.12.6 Startowało 8 zawodników.

Bieg na przełaj kobiet nie odbył się z powodu złych warunków atmosferycznych. Z tych samych powodów nie doszedł do skutku trójbój sprinterski mężczyzn i kobiet zorganizowany przez ZKS Ogniwo-Cracovia.

NOWOCZESNY TOR żużlowy powstanie na Śląsku

Już w tym roku wystartują *w Bytomiu* żużlowcy Węgier, CSR i Holandii

BYTOM. Bez przesady stwierdzić można, że dzień 5 kwietnia r. b. był decydującym dla przyszłości sportu motocyklowego na Śląsku. Około południa przed Stadion Miejski w Bytomiu zajeżdżać zaczęły samochody. Po chwili na zielonej murawie boiska zebrała się wcale liczna grupka osób, wśród nich dyrektor WUKF prof. St. **Kisieliński**, prezes „Polonii" Bytom i przew. MRN ob. **Łysik**, wiceprezes „Polonii" dyr. **Horzelski**, prezes Śl. O. Z. Mot. dyr. **Fajge**, kpt. sportowy Okręgu inż. **Pietrzak**, Insp. WUKF w Bytomiu prof. **Sagański**, prezes S. Mot. „Polonii" ob. **R. Paluch**, wiceprez. sport. Śl. O. Z. Mot. dr. **Chrzanowski**, ba! nawet przedstawiciel zawodników - motocyklistów w osobie popularnego Jasia Palucha, zdobywcy złotego medalu na MMM i ligowego zawodnika żużlowego „Polonii".

Ta konferencja na zielonej murawie była szczególnie ważna dla Śląskiego Okręgowego Związku Motocyklowego. „Polonia" Bytom złożyła już w końcu r. ub. projekt budowy toru żużlowego na Stadionie Miejskim w Bytomiu. Śl. O. Z. M. poparł ten projekt z tym większym uznaniem, że dotychczasowe doświadczenia z torem żużlowym na Muchowcu dały nader opłakane wyniki! Mimo wielkiej frekwencji na międzynarodowych wyścigach żużlowych na tym torze, organizowane wielkim nakładem kosztów imprezy przynosiły deficyt, a co najwyżej znikomy dochód, wobec... braku odpowiedniego oparkanienia toru i znanej organizatorom wszelkich imprez sportowych niechęci publiczności do wykupywania biletów wstępu... Przy tym stan nawierzchni toru w Muchowcu jest nienadzwyczajny, tak że bez wielkich wkładów nie możnaby myśleć w przyszłości o organizowaniu na nim poważniejszych wyścigów.

GUKF zatwierdził zasadnicze plany budowy toru, jednak ostateczną decyzję pozostawił Wojewódzkiemu Urzędowi Kultury Fizycznej, który rozstrzygnąć miał, czy można będzie zlikwidować pod tor istniejącą na Stadionie Miejskim bieżnię lekkoatetyczną. W tym właśnie celu dla zbadania sprawy na miejscu zjechało się we wtorek w Bytomiu tak liczne grono. Posłuchajmy przebiegu ciekawej dyskusji, jaka wywiązała się przy tej okazji:

PREZ. FAJGE: „Na Muchowiec nie mamy co liczyć — i stan toru i jego oddalenie od Katowic uniemożliwiają nam wykorzystanie go. Kwestia odpowiedniego toru żużlowego na Śląsku jest dla naszego OZM sprawą życia i śmierci! W kasie OZM mamy pustki. Brak nam jest pieniędzy nawet na materiały szkoleniowe. Tor jest dla nas warsztatem pracy. Zarobione na nim pieniądze zezwolą na zakupienie nowych maszyn dla celów szkoleniowych i dla reprezentacji Okręgu, pozwolą nam na organizowanie imprez niedochodowych, propagandowych, pozwolą wreszcie na jaknajszersze spopularyzowanie sportu motocyklowego i turystyki na terenie Śląska!"

DYR. KISIELIŃSKI: „Konieczność istnienia na Śląsku toru żużlowego uznajemy. Obawiam się tylko, czy nie zjawicie się niedługo w WUKF z naleganiem: Dajcie pieniędzy na dokończenie budowy!, bo na te cele pieniędzy nie mamy, więc nie możecie liczyć na pomoc finansową WUKF, ani GUKF!"

DR CHRZANOWSKI: „Polonia" ma szczere chęci jak najszybszego przeprowadzenia budowy toru. Mamy energicznych członków, mamy zapewnioną pomoc S. P., przyjdzie nam z pomocą kopalnia „Centrum". Wypuścimy wśród czł., symatyków „Polonii" i motocyklistów OZM specjalne cegiełki, które będą formą pożyczki na budowę toru, będą bowiem uprawniały następnie do nabycia biletów zniżkowych na imprezy organizowane na nowym torze".

PREZ. ŁYSIK i DYR. HORZELSKI: „Polonia" przyjdzie z pełną pomocą swej Sekcji Motocyklowej! Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że Sekcja Motocyklowa dysponując torem żużlowym przestanie być deficytową a przeciwnie zacznie przynosić dochód".

INŻ. PIETRZAK: „Po ukończeniu toru będziemy mogli zorganizować wiele pierwszorzędnych wyścigów z udziałem czołowych jeźdźców zagranicznych. Nie wiem czy tor będzie gotów na 8 czerwca, bo wówczas moglibyśmy rozegrać mecz z reprezentacją Szwecji, która przybywa w tym czasie do Polski na zaproszenie PZM. Napewno jednak w dalszych terminach przyzna nam PZM organizację meczów międzynarodowych z Węgrami i Holendrami, z którymi toczone są obecnie pertraktacje, no i oczywiście z Czechosłowakami!"

PRZYPADKOWY KIBIC: „Ale czy dochód z takich spotkań pokryje koszty organizacji?"

DYR. KISIELIŃSKI: „No, o to można być spokojnym — na meczach międzynarodowych na żużlu frekwencja bywa większa, niż na niejednych zawodach piłki nożnej! Musimy jednak przede wszystkim zadecydować sprawę bieżni!"

PROF. SAGAŃSKI: „Właśnie, bieżnia..."

DYR. FAJGE: „Ta bieżnia jest w bardzo smutnym stanie. Koszt jej przebudowy byłby niemniejszy od budowy toru żużlowego, tym bardziej, że nasz tor jako budowany sposobem gospodarczym będzie bodajże najtaniej wykonanym nowoczesnym torem żużlowym w Polsce!"

INŻ. PIETRZAK: „Znacznie lepsza bieżnia jest na boisku ZZK. Gdyby i tamta wymagała poprawek jestem skłonny popierać nawet taką koncepcję, by część dochodu z nowego toru żużlowego przeznaczyć na poprawienie najlepszej bieżni w Bytomiu!"

„Jedziemy na stadion ZZK!" — decyduje prof. Kisieliński.

NA BOISKU ZZK: Cała Komisja: „Bezwzględnie, bieżnia ZZK jest lepsza!"

DYR. KISIELIŃSKI: „Zastanówmy się jednak, bo nie wolno nam popełnić błędu przez zbytni pośpiech — czy ta bieżnia wystarczy na potrzeby Bytomia? Gdyby np. Bytom chciał obejrzeć wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne?"

DYR. HORZELSKI: „To pojedziemy wszyscy do Zabrza, jak rok temu! Tam jest najlepszy stadion lekkoatletyczny na Śląsku!"

INŻ. PIETRZAK: „Uznaję lekkoatletykę, jako królową sportu, jednak... my już w najbliższej przyszłości sprowadzimy do Bytomia zawodników zagranicznych, a w razie braku toru nie będziemy mogli ich sprowadzić na Śląsk, gdy tymczasem lekkoatletom wystarczy na najbliższe lata reprezentacyjny stadion w Zabrzu!"

DYR. KISIELIŃSKI: „Czy zobowiążecie się dopomóc w uzupełnieniu skoczni na stadionie ZZK i czy udostępnicie tor żużlowy dla celów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej, SP., kołom sportowym? Czy będą mogły odbywać się na torze próby na Odznakę Sportową?".

MOTOCYKLIŚCI i SYMPATYCY: „Naturalnie!" — „Byleby tylko nie urządzano na torze wyścigów konnych" — dodaje inż. Pietrzak.

DYR. KISIELIŃSKI: „A więc zgoda!" (prezes Fajge, Dr. Chrzanowski i inż. Pietrzak oddychają z ulgą...)

JANEK PALUCH: „Zabieramy się do roboty — na czerwca tor musi być gotów!"

* * *

Znaczenia powziętej decyzji nic trzeba udowadniać. Nowoczesnymi w pełnym tego słowa znaczeniu torami żużlowymi dysponuje w tej chwili jedynie OZM Kraków (tor Gwardii-Wisły) i OZM Warszawa (tor Skry-Okęcia), Tor w Bytomiu będzie miał tę przewagę, że posiada już piękny amfiteatr na ok. 30,000 widzów, krytą i wcale pojemną trybunę, szatnie dla zawodników, pokoje dla sędziów, a co jest najważniejsze: ogrodzenie!

W Bytomiu stworzony zostanie ośrodek treningowy żużlowców, co dodatnio wpłynie na podniesienie się poziomu motocyklistów OZM Katowice. Nie należy przy tym zapominać, że Śl. OZM ma 2 drużyny w I Lidze Żużlowej, trzecia zaś walczyć będzie wiosną o wejście do I Ligi. Tradycja wyścigów motocyklowych na Śląsku jest b. silna i sięga jeszcze lat przedwojennych. Wreszcie — co nie jest bynajmniej błachostką — w tej dyscyplinie sportowej mamy szczególnie duże szanse na sukcesy międzynarodowe!

Od sprawności organizacyjnej Śl. OZM i SM „Polonii" zależy obecnie jak prędko wzbogaci się Śląsk w nowy i cenny obiekt sportowy!

PIK.

Z sercem i ambicją *ale bez techniki* walczyli bokserzy *w Katowicach*

KATOWICE. Tegoroczne mistrzostwa indywidualne Śląska były ostatecznym apelem pod adresem czynników, od których ta decyzja zależy:

„Zwróćcie nam Szydłę!"

Nie ma potrzeby rozwodzić się na temat poziomu, klasy śląskich pięściarzy. Przez ring przewinęło się ponad 80 zawodników. Tylko kilku z nich **Nowara, Matloch, Grzywocz**, w pewnym stopniu **Sznajder i Grzywocz II**, który walczył w półśredniej zaprezentowali szkołę, styl i technikę. O pozostałych da się powiedzieć jedno: **tak wielkiego serca ,tak wielkiej ambicji i ochoty do walki nie spotyka się na wielu ringach. Cóż kiedy w parze nie idzie technika, brak wyszkolenia rzucał się w oczy. Połowa półfinalistów to zaledwie zadatki na pięściarzy. Zadatki wspaniałe wprawdzie, ale dopiero fachowa ręka wytrawnego trenera uczyni z nich klasowych bokserów.**

Cóż by to mógł być za wspaniały pięściarz taki **Nandzik** w ciężkiej rozporządzający wrodzonym instynktem pięściarskim, ciosem, którego pozazdrościć mogliby mu najlepsi w tej kategorii. Jakąż radość sprawić by mogli kapitanowi PZB bokserzy o takim talencie jak **Krawczyk** i **Ślązak** w wadze lekkiej.

Tak. Tylko szkoły, dobrej systematycznej szkoły, takiej jaką w swoim czasie prowadził na Śląsku Szydło trzeba tym pięściarzom.

W sumie te wszystkie braki złożyły się na mizerny, bardzo mizerny obraz tegorocznych mistrzostw Śląska. Na domiar złego tacy pięściarze jak Gumowski, czy Bazarnik po stoczeniu jednej walki na skutek odniesionych kontuzji wypadli z turnieju.

Walki stojące na jakim takim poziomie można policzyć na palcach jednej ręki.

Od wagi muszej począwszy, a na ciężkiej skończywszy prymitywizm i miernota panowały niepodzielnie.

W **wadze muszej** niespodziewanie wypłynął Smoczyk. Pięściarz o wspaniałych warunkach fizycznych, długim zasięgu rąk, silnym ciosie, ale bardzo jeszcze ograniczonych umiejętnościach technicznych.

W każdym razie Smoczyk będzie jednym z nielicznych pięściarzy, który może myśleć o dużej karierze. Zawiódł zupełnie Gorawski, który nabrawszy wielkoringowych manier, obniżył swoje loty conajmniej o klasę w porównaniu z jego ostatnim poważnym występem w ramach Igrzysk KCZZ w Warszawie.

W **wadze koguciej** nie było ani jednego pięściarza rokującego jakieś większe nadzieje. Była to najsłabiej zresztą obsadzona kategoria.

W **wadze piórkowej** królował niepodzielnie Matloch nie mając poważnego konkurenta. Bazarnik w pierwszym dniu walczył tak słabo z młodziutkim Stosikiem, że można było śmiało postawić na jego porażkę z Matlochem w finale.

W **wadze lekkiej** poziom był także gorzej niż przeciętny, ale tutaj sytuację ratowała dość spora ilość pięściarzy utalentowanych. Wspomniani już Krawczyk i Ślązak to bokserzy o dużej przyszłości. Brekler nie zrobił żadnych poważnych postępów.

W **wadze półśredniej** konkurencja była najbardziej wyrównana. Sznajder, Grzywocz II, Spałek tworzyli grupę czołową. Sznajder był bezwzględnie najlepszym w tej kategorii, ale już w niedługim czasie Grzywocz II będzie dla niego bardzo groźnym przeciwnikiem. Brat mistrza Polski jest zaawansowany technicznie, braki kondycyjne łatwe są do usunięcia. Spałek poza silnym ciosem nie reprezentuje specjalnie wysokich walorów.

Nowara w wadze średniej nie natrafił na poważny opór w żadnej z trzech walk. Co gorsza nie widać w ogóle jego następcy. Między mistrzem, a wicemistrzem okręgu istnieje różnica conajmniej trzech klas.

W **wadze półciężkiej:** Dobija (BBTS) zrobił miłą niespodziankę. Niestety jest za niski na wagę półciężką. To poważny mankament, którego nie potrafi zniwelować ani silny cios, ani dynamika

W wadze ciężkiej niemal wszystkie walki zakończyły się nokautami. Młody 19-letni Nandzik staczając dziewiątą walkę w życiu zdobył zaszczytny tytuł. Jest to jeden z niewielu jasnych momentów całych mistrzostw

Słaby poziom i dość dużą różnicę klasy między pierwszymi w poszczególnych wagach, a wicemistrzami spowodowały, że czterodniowy turniej był gęsto przeplatany ciężką nudą.

Wyniki techniczne

I DZIEŃ

Waga musza: Gumowski (Metal Zabrze) przegrał przez t. ko. w I rundzie z Michalskim (Metal Mikołów). Gumowski doznał poważnej kontuzji łuku brwiowego. Sieradz (Pogoń Prudnik) wygrał na pkt. z Zagradzkim (Metal Szopienice), Gorawski (Huta Pokój) wygrał na punkty z Malcherczykiem (Górnik Zabrze) Szerszeń (Naprzód Lipiny) przegrał na pkt. ze Smoczokiem (Baildon).

Waga kogucia: Grel (Budowlani Bytom) przegrał na pkt. z Grzywoczem (Metal Zabrze). Bałdys (Pogoń Prudnik) wygrał na pkt. z Dziurowiczem (Metal Sosnowiec) Widera (Zryw Świętochłowice) przegrał na pkt. z Stołnym (Metal Zabrze).

Waga piórkowa: Dziewulski (ZZK Opole) wygrał na pkt. z Urbanem (Lwowianka), Stosik (Górnik Mikulczyce) przegrał na pkt. z Bazarnikiem (Batory) Krystek (Zryw Św.) przegrał wo. z Chytrekiem (Metal Szopienice).

Waga lekka: Chrobok (Zryw Św.) przegrał na pkt. z Breklerem (Lechia). Wadas (Ruch) przegrał na pkt. z Zygmuntem (BBTS). Nocoń przegrał na pkt. z Betcherem

Waga półśrednia: Galle (Metal Zabrze) przegrał przez dyskwalifikację z Piotrowskim (Gwardia Katowice) Zagrodzki (Lechia) przegrał przez t. ko. w II-iej r. ze Spałkiem (Siemianowiczanka).

Waga średnia: Tajster (Zryw) wygrał na punkty z Traczewskim (BBTS) Pawliczek (Baildon) wygrał przez t. ko. w I-szej rundzie z Pietrusem (Metal Mikołów) Nowara (Batory) wygrał w I-szej rundzie przez t. ko. z Filipczykiem (Metal Mikołów).

Waga półciężka: Krzemiński (Budowlani Opole) wygrał na punkty z Jaroszem (Metal Sosnowiec) Botur (Ruch) wygrał przez dyskwalifikację z Famulickim (Metal Zabrze) w 3-ciej rundzie Dobija (BBTS) pokonał Gądka (Odra Opole).

II DZIEŃ:

W wadze piórkowej Matloch (Metal Zabrze) wygrał w II-giej rundzie przez techniczne ko. z Dziewulskim (Leopolia) Fiedorek (BBTS) wygrał na punkty z Jackiewiczem (Budowlani Opole). Hegewald (Górnik Zabrze) wygrał na punkty z Radzajem (Ruch).

Waga lekka: Kubica II (Batory) wygrał przez ko. w 3-ciej rundzie z Borowczykiem (Baildon) Krawczyk (Gwardia) wygrał na punkty z Karczem (Metal Zabrze), Kiszka (Odra Opole) wygrał na punkty z Kuszyńskim (Metal Zabrze), Luks (Górnik Zabrze), wygrał przez ko. z Gemzą (Opole) w I-ej rundzie. Ślązk (Ruch Radzionków) wygrał na punkty z Krawczykiem (Huta Pokój) Grochowski (Budowlani) wygrał na punkty z Ryborzem (Silesia), Morys (Siemianowiczanka) wygrał na punkty z Kurendą (Budowlani).

Waga półśrednia: Grzywocz II (Górnik Zabrze) wygrał na punkty z Dzięciołem (Huta Pokój), Spałek (Siemianowiczanka) wygrał w I-szej rundzie przez techniczne ko. z Michalskim (Batory), Dziuba (Górnik Zabrze) wygrał na punkty z Pędrakiem (Zryw Świętochłowice), Sznajder (Batory) wygrał przez t. ko. w I-szej rundzie z Boetcherem (Metal Mikołów).

Waga półciężka: Krzemiński (Odra) wygrał na punkty z Boturem (Ruch) Dobija (BBTS) znokautował w II-iej rundzie Musialika (ZZK) Pyka (Siemianowiczanka) wygrał z Tomikiem (Metal Mikołów), Nieroba (Zryw) przegrał na punkty z Urbaniakiem (Baildon).

Waga ciężka: Mleczyński (Metal Gliwice) wygrał przez ko w 3-ciej rundzie z Kaczmarkiem (Batory) Nandzik (Górnik Mikulczyce) wygrał na punkty z Hoferkiem (Metal Zabrze), Szczypiński (ZZK) znokautował Michniewicza (Lwowianka) w I-szej rundzie.

PÓŁFINAŁY

W wadze muszej: Sieradz (Pogoń Prudnik) wygrał na punkty z Michalskim (Metal Mikołów), Smoczok (ZZK) pokonał na punkty Gorawskiego (Huta Pokój).

W wadze koguciej: Guzy (Siem) wygrał na punkty ze Stołnym (Huta Zabrze).

Waga piórkowa: Fiedorek (BBTS) wygrał na punkty z Hegewaldem (Górnik).

Waga lekka: Brekler (Lechia) wygrał w. o. z Kiszka (Odra), Ślązak (Radzionków) pokonał na punkty Luksa (Górnik), Morys (Siem.) wypunktował Grochowskiego (Bud.), Krawczyk (Gw) wygrał na punkty z Kubicą II (Batory), Brekler (L) wygrał na punkty ze Ślązakiem (R), Krawczyk (Gw) odniósł zwycięstwo nad Morysem (Siem.)

Waga półśrednia: Spałek (Siem.) wygrał na punkty z Dziubą (Górnik), Sznajder (Batory) pokonał Grzywocza II (Górnik Z).

Waga średnia: Tajster (Zryw) zwyciężył na p. Piotrowskiego (Gw), Nowara (Batory) wypunktował Pawliczka (B).

Waga półciężka: Dobija (BBTS) wygrał na punkty z Krzemińskim (Bud), Urbaniak (Baild.) wypunktował Pykę (Siem.).

Waga ciężka: Nandzik, (Górnik Mik.) wygrał w II-giej rundzie przez t. ko. z Mleczyńskim (Metal Gliwice).

NOWY SYSTEM NAGRÓD W WYŚCIGU P—W

WARSZAWA. Polsko-Czechosłowacka komisja organizacyjna wyścigu Praga—Warszawa na ostatniej swojej konferencji w Pradze obszernie omawiała sprawę rozdziału nagród. Wybrano komisję nagród, w skład której wchodzą 3 Polacy i 3 Czechosłowacy. Opracowano regulamin nagrody przechodniej, pucharu ufundowanego przez redakcję „Rudeho Prava" oraz instrukcję dla komisji nagród.

Polsko-Czechosłowacki komitet organizacyjny wyścigu P—W, dla podkreślenia czystego amatorstwa uczestników wyścigu, czyni w rozdziale nagród za cały wyścig P—W zasadniczą zmianę. Komitet stoi na stanowisku, że największą nagrodą w wyścigu jest — zwycięstwo. Opierając się na takim sformułowaniu tej sprawy — komitet organizacyjny zalecił komisji nagród rozdział nagród w ten sposób, że **prawie wszyscy uczestnicy wyścigu, niezależnie od zwycięzców otrzymają wartościowe nagrody pamiątkowe.**

Organizatorom wyścigu chodzi o uniknięcie takich wypadków, że jeden z zawodników otrzyma kilka, a nawet kilkanaście nagród, a drugi nie otrzyma żadnej nagrody, jak to się dotychczas powszechnie działo we wszystkich prawie gałęziach sportu.

Sportowcy w walce O POKÓJ

WARSZAWA. Uczestnicy I kursu dla instruktorów wychowania fizycznego związków zawodowych, zorganizowanym przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, uchwalili na specjalnym zebraniu rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Solidaryzując się z klasą robotniczą całego świata przeciwstawiamy się zakusom polityki anglosasów, zmierzającą do rozpętania nowej wojny. W odpowiedzi politykom zachodnim — postanawiamy swą czynną postawą polityczną oraz pracą zawodową w duchu prawdziwie sportowym i socjalistycznym łać wyraz swemu stosunkowi do zjawisk, zachodzących na arenie międzynarodowej".

* * *

W OKZZ odbyło się zebranie delegatów poszczególnych pionów sportowych, którzy w imieniu sportowców Wielkopolski uchwalili rezolucję, w której piętnują poczynania podżegaczy wojennych.

Sportowcy Wielkopolski z radością witają Światowy Kongres Pokoju.

Przed sezonem piłkarskim w ZSRR

MOSKWA. Przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo ZSRR, czołowe piłkarskie drużyny radzieckie rozegrały ostatnie spotkania przygotowawcze. Największe zainteresowanie wśród spotkań towarzyskich wzbudził bezsprzecznie mecz, między mistrzem ZSRR — drużyną CDKA i wielokrotnym zdobywcą pucharu ZSRR — moskiewskim „Spartakiem". Zwyciężył „Spartak" w stosunku 2:1.

Warto nadmienić, że obie drużyny wystąpiły w silnie odmłodzonych składach.

* * *

KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE SEKCJI SPRAWOZDAWCÓW I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH NA ŚLĄSKU.

KATOWICE. W Katowicach odbyło się konstytucyjne zebranie sekcji sprawozdawców i publicystów sportowych przy śląskim oddziale ZZ dziennikarzy RP, w którym wziął udział przedstawiciel WUKF dyr. Stefan Kisieliński.

Na zebraniu dokonano wyboru władz sekcji, które przedstawiają się następująco: przewodniczący — red. Zmarzlik, sekretarz — red. Zarzycki, skarbnik — Wydra. Komisja rewizyjna: red. Dobrowolski i Bagier.

* * *

MILION ZŁOTYCH NA BUDOWĘ BOISKA I SPRZĘT SPORTOWY

KRAKÓW. Zasłużony klub sportowy KTH w Krynicy, który przystąpił do pionu „Związkowca", otrzymał od Zarządu Głównego Zrzeszenia 1.000.000 zł subwencji na budowę boiska i zakup sprzętu sportowego. Walne zebranie KTH „Związkowiec" wybrało nowy zarząd, z burmistrzem Marmonem, jako prezesem na czele.

Biuletyn z przygotowań do wyścigu kolarskiego PRAGA-WARSZAWA

PROGRAM OTWARCIA WYŚCIGU P — W

PRAGA. Czechosłowacki Komitet organizacyjny w Pradze opracował już program otwarcia wyścigu P — W. W przeddzień startu, tzn. w dniu 30 bm. odbędzie się w Pradze uroczyste przywitanie wszystkich reprezentacji zagranicznych. W uroczystości tej wezmą udział czołowi przedstawiciele sportu czechosłowackiego.

Honorowy start wyścigu odbędzie się w centrum miasta, na placu Republiki sprzed Prasznej Bramy. Honorowym starterem będzie ambasador RP w Pradze — **Borkowicz.** W uroczystości otwarcia wyścigu wezmą udział członkowie Rządu CSR, przedstawiciele Komunistycznej Partii Czechosłowacji, zw. zawodowych, zw, sportowych oraz redakcji „Rudeho Prava" i „Trybuny Ludu".

Uroczystość otwarcia wyścigu będzie transmitowana przez radiostacje czechosłowackie i polskie oraz filmowana przez Film Polski i Film Czechosłowacki.

Ostry start do wyścigu odbędzie się na granicach miasta Pragi.

KOLARZE CZESCY PRZED WYŚCIGIEM P — W.

PRAGA. Najlepsi kolarze szosowi Czechosłowacji wyjechali z Pragi na obóz treningowo - kondycyjny, który ma ich należycie przygotować do wielkiej imprezy — II międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

W roku ubiegłym obóz treningowy kolarzy CSR zorganizowany był w **Karlovych Varach.** Obecnie obóz znajduje się w **Sedmihorkach**, w odległości 100 km. od Pragi. Kolarze CSR przebywać będą na obozie 14 dni.

Na obóz wyjechało 28 kolarzy, z których 18 wyznaczonych zostanie do 3 drużyn reprezentacyjnych. Wyboru tego dokonają dwaj trenerzy: Szekuj i Peric, wyznaczeni do prowadzenia treningów.

Głównym celem obozu w Sedmihorkach jest podniesienie kondycji fizycznej zawodników i wyszkolenie ich w jeździe zespołowej. Jak wiadomo bowiem tegoroczny wyścig rozegrany będzie wyłącznie w konkurencji drużynowej. Każde państwo może zgłosić do wyścigu najwyżej 3 drużyny, z których każda składa się z 6 kolarzy.

Zawodnicy czechosłowaccy wyjechali na obóz rowerami z centrum Pragi. Wyjazd wywołał wielkie zainteresowanie ze strony publiczności.

* * *

BUŁGARZY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WYŚCIGU KOLARSKIEGO P—W

SOFIA. Eleminacyjny wyścig kolarski, przed ustaleniem składu Bułgarii na międzynarodowe zawody Praga — Warszawa, wygrał Dimov w czasie 3:48:08, przed Konstantinowem i Karstevem. **Trasa wyścigu wynosiła 103 km.**

Stal a nie Metal

taką nazwę będą miały kluby hutników i metalowców

Swego czasu w artykule o reorganizacji sportu robotniczego podaliśmy dokładnie na czym polegać będzie dokonywana przemiana i jakie nazwy otrzymają poszczególne zrzeszenia, skupiające członków branżowych związków zawodowych.

Przewidziano wówczas, że członkowie Centralnego Związku Zawodowego Metalowców, zrzeszającego łącznie blisko 368 tysięcy robotników przemysłu metalowego, hutniczego, elektrotechnicznego, warsztatów prywatnych, przemysłu miejscowego i TOR należeć będą do Zrzeszenia noszącego nazwę „Metal". Tę nazwę nosić miały kluby wyczynowe tego Związku, jak i koła sportowe.

W międzyczasie w wyniku uchwały KCZZ Centralny Związek Zawodowy Metalowców podzielony został na dwa odrębne związki Metalowców i Hutników, przy czym siedziba pierwszego z nich przeniesiona została do Warszawy, a drugi pozostał w Katowicach.

W związku z podziałem wyłoniła się kwestia, czy obydwa związki należeć będą nadal do jednego Zrzeszenia Sportowego.

W rezultacie ustalono, że zarówno metalowcy, jak i hutnicy w dalszym ciągu należeć będą do dawnego Zrzeszenia, z tym jednak, że jego nazwa zmieniona została na „Stal". Siedzibą Zrzeszenia pozostały Katowice, mimo, iż możliwe jest przeniesienie Zarządu Zrzeszenia do Warszawy, co zresztą nastąpić może dopiero po pewnym czasie.

PLANY PRACY NA PRZYSZŁOŚĆ

Ciekawie przedstawiają się plany pracy Zrzeszenia „Stal", której statut został już zatwierdzony przez Związkową radę Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ. **Przewiduje się utworzenie 140 kół sportowych i 56 klubów wyczynowych, obejmujących członków obydwu związków.**

Przede wszystkim zadaniem „Stali" będzie umasowienie sportu i wychowania fizycznego i objęcie tą akcją hutników i metalowców, zarówno młodzież pracującą, jak i robotników starszych.

Zrzeszenie „Stal" projektuje zorganizowanie masowych imprez, a więc zawodów o odznakę sportową, biegi na przełaj, marsze jesienne, pokazy gimnastyczne oraz naukę pływania. Kluby wyczynowe rozgrywać będą zawody z drużynami innych Zrzeszeń Sportowych, a więc np. zespołami „Górnika", „Kolejarza" itp.

Masowy również będzie udział metalowców i hutników w Święcie 1-go Maja. Hutnicy i metalowcy w liczbie 6000 wezmą udział w imprezach, organizowanych na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego w ramach obchodu 1-szo majowego. **Nadto zawodnicy „Stali" zamanifestują wraz z całą klasą robotniczą swą wolę uczestniczenia we wszelkich akcjach przez nią podejmowanych.**

Dla umasowienia sportu i wychowania fizycznego konieczna jest odpowiednia liczba trenerów i instruktorów, gdyż dopiero wówczas mówić będzie można o zrealizowaniu tej akcji wśród członków ZZM i ZZH.

Dotychczas do tej akcji zaangażowanych zostało 29 trenerów, którzy prowadzić będą pracę w kołach sportowych i klubach wyczynowych — Zrzeszenia „Stal", w 10 istniejących już okręgach oraz w dwóch mających powstać w Gdańsku i Łodzi.

ZAMIERZONE INWESTYCJE

Umasowienie wychowania fizycznego wymaga odpowiedniej ilości urządzeń sportowych i sprzętu. Zrzeszenie „Stal" przewiduje rozdzielenie w niedługim czasie **sprzętu sportowego w wartości 33.625.000 zł. z czego koła sportowe otrzymają sprzęt za kwotę 11.550.000 zł. a kluby wyczynowe — 22.075.000 zł. Ponadto przewidziano subwencje gotówkowe w kwocie 7 milionów zł.**

Z poważniejszych inwestycji, projektowane jest rozpoczęcie w **bieżącym roku budowy boiska sportowego dla użytku załogi Cegielskiego w Poznaniu (8 milionów zł), ośrodka sportowego i hali gimnastycznej w Rybniku (6 milionów zł) oraz pływalni otwartej w Sosnowcu (6.000.000 zł).** Wzięto przy tym pod uwagę, że w tych dużych ośrodkach przemysłowych, skupiających znaczną liczbę członków ZZM i ZZH nie ma odpowiednich urządzeń sportowych. Sosnowiec np. **już od dawna narzekał na brak pływalni. Praktycznie młodzież robotnicza w tym mieście jest zupełnie pozbawiona możliwości uprawiania sportu pływackiego. Musi bowiem korzystać z kąpieliska w Katowicach lub też z rzeki Białej Przemszy, przepływającej w odległości kilku kilometrów od miasta.** Pływalnia zbudowana zostanie na terenach położonych przy sosnowieckim stadionie metalowców (d. „Unia"). Tak samo pracownicy Cegielskiego nie mogli brać masowego udziału w akcji wychowania fizycznego i sportu z powodu braku boiska. **Słusznie więc projekty Zrzeszenia „Stal" idą w kierunku budowy urządzeń sportowych w tych właśnie ośrodkach.**

Ponadto na drobniejsze inwestycje, rozbudowę boisk i urządzeń sportowych przekazana zostanie klubom „Stal" w poszczególnych województwach kwota 10 milionów zł. **Największy udział w tej sumie ma województwo śląsko - dąbrowskie — 4 miliony zł, poznańskie — 1 milion zł i wrocławskie — 1 milion zł.**

Pożyteczną inowacją Zrzeszenia „Stal" jest zorganizowanie wydawania stałego biuletynu dla klubów wyczynowych i kół sportowych. **Członkowie Zrzeszenia, zamieszkujący różne ośrodki kraju, dzięki temu mogą być stale informowani o aktualnych zagadnieniach, których rozpracowaniem zajmuje się obecnie „Stal".**

Na marginesie pragniemy jednak wyrazić pewnego rodzaju obawę, czy Zrzeszenie „Stal" zdoła wykonać nałożone swe zadanie, mając pod swą opieką członków dwóch poważnych związków, tym bardziej, że ośrodki przemysłu metalowego i elektrotechnicznego oraz stoczniowy są w różnych okolicach kraju, gdy natomiast baza hutnictwa znajduje się raczej w Zagłębiu Węglowym.

W tych więc warunkach Zrzeszenie może zbyt szczegółowo zajmować się członkami jednej organizacji na niekorzyść pozostałych. Od sprawności organizacyjnej kierownictwa zależeć będzie uchronienie Zrzeszenia „Stal" od tego rodzaju braków w pracy.

Bytomska Polonia jedzie na wieś!

— Będziemy jeździli na wieś odpowiadają nam piłkarze Polonii.— Bytom na stereotypowe pytanie „Co słychać nowego?" — Dni powszednie wykorzystamy dla nawiązania kontaktu ze sportowcami wiejskimi, będziemy z nimi grywali. Na wsi polskiej piłka nożna zdobywa sobie wielką popularność. Podobno do Chodakowa przyjeżdża na każdy mecz „Bzury" blisko 2 tysiące mieszkańców okolicznych wiosek. To będzie bardzo ciekawe i miłe...

Jesteśmy zaskoczeni żywym entuzjazmem piłkarzy bytomskich, ale dla uzyskania szczegółowych informacji o tym nowym przedsięwzięciu Polonii zwracamy się do wiceprezesa klubu dyr. **Horzelskiego.**

— A tak, postanowiliśmy rozpocząć zakrojoną na szeroką skalę akcję popularyzacji sportu na wsi — mówi nam ob. Horzelski. — Jak do tego doszło? Zarząd klubu zastanawiał się długo nad uaktywnieniem społecznym dwutysięcznej rzeszy naszych członków. Organizowaliśmy zebrania dyskusyjne na których omawialiśmy najaktualniejsze problemy polityczno-społeczne, zapraszaliśmy na referaty prelegentów z **Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, PZT Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związków Zawodowych.** I właśnie na jednym z zebrań omawialiśmy apel Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach o nawiązanie ścisłej łączności sportowców z Zespołami Ludowymi. Szybko powzięliśmy decyzję.

— W jaki sposób zamierzacie zrealizować plan utrzymania łączności ze sportem wiejskim, kontaktów z Ludowymi Zespołami Sportowymi?

— Naszą łączność ze sportem wiejskim dzielimy na dwie części: **ściśle sportową i społeczną.** Jeżeli chodzi o część sportową, to przewidujemy wyjazdy drużyn piłkarskich I ligi i jej rezerw na przyjacielskie mecze z LZS-ami. Ponieważ niedzielę mamy zajęte meczami mistrzowskimi, wyjazdy odbywać się będą w dni powszednie.

— Takie wyjazdy połączone będą z kosztami, jak rozwiążecie tę sprawę?

— Zasadniczo wyjeżdżać będziemy jedynie za zwrotem kosztów podróży. Tam jednak, gdzie stały jeszcze organizacyjnie LZS nie będzie w stanie tych kosztów pokryć — odpowiednią kwotę wyasygnuje nasz klub.

— **Czy w wyjazdach przewidujecie udział tylko piłkarzy?**

— O nie! Będziemy wysyłać również siatkarzy, szczypiornistów, ping pongistów, pływaków, itd.

— A strona społeczna owej łączności?...

— Tę część dzielimy znów na — **pomoc materialną dla klubów wiejskich i wzajemne poznanie się.** — Pomoc materialna przejawiać się będzie w zaopatrywaniu LZS-ów, w miarę naszych możności w sprzęt sportowy. Już obecnie mamy przygotowany komplet sprzętu piłkarskiego dla jednego z Ludowych Zespołów Sportowych **spod Przemyśla,** który przed kilkoma dniami zwrócił się do nas w tej sprawie. Drugi taki komplet, przygotowaliśmy dla jednego z **LZS-ów ze Śląska.** Będziemy również pomagać przy budowie boisk przez wiejskie kluby sportowe. W tej dziedzinie urządzimy nawet współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi sekcjami Polonii No i wreszcie wzajemne poznanie się członków Polonii ze sportowcami wiejskimi.

Mamy zamiar zapraszać do Bytomia chłopów — sportowców z okolicznych wiosek i pokazywać im będziemy naszych zawodników nie tylko na boisku, ale także przy warsztacie codziennej pracy zawodowej. Udostępniać im będziemy zwiedzanie dużych zakładów pracy, uczestniczenie w imprezach kulturalnych itp. Z drugiej strony członkowie Polonii wyjeżdżać będą na wsie by poznać swoich kolegów-partnerów przy ich warsztacie codziennej pracy, by chociaż przez parę godzin cieszyć się jego radościami i służyć radą i pomocą w troskach — kończy rozmowę prezes Horzelski.

Piękny przykład nierozerwalnego sojuszu robotniczo-chłopskiego na polu sportowym dany przez ZKS Polonię Bytom, na pewno nie przeminie bez echa. Pewni jesteśmy, że pozostałe czołowe kluby śląskie jak AKS Chorzów, Ruch, Górnik Bytom,, Szombierki, Baildon, Naprzód Lipiny, Naprzód Janów, Górnik Zabrze, Siemianowiczanka, Metal Sosnowiec, Piast Gliwice, Sarmacja Będzin, czy Górnik Radlin (dawny Rymer), o ile nie powzięły jeszcze podobnych decyzji, to podejmą je w najbliższym czasie.

Zb. Olesiuk

Szczeciński OZB propaguje boks w terenie

SZCZECIN. Szczeciński Okręgowy Związek Bokserski przystąpi w najbliższym czasie do organizowania specjalnych ekip bokserskich, które rozegrają zawody propagandowe w wielu ośrodkach sportowych w terenie. W pierwszym etapie udadzą się w teren członkowie zarządu OZ, w celu odpowiedniego przygotowania terenu do urządzania zawodów.

Prace wstępne obejmą powiaty: **Białogard, Gryfice, Nowograd, Szczecinek i Wałcz.** Po stworzeniu w danej miejscowości ośrodka bokserskiego. zorganizowane będą zawody pokazowe. z udziałem czołowych zawodników okręgu.

Nowy ośrodek otrzyma od OZB bezpłatnie pewną ilość sprzętu bokserskiego. Na zakup sprzętu Szczeciński OZB przeznaczył 110 tys. zł. oraz 10 tys. na koszty. związane z prowadzeniem akcji.

Praca w terenie oparta będzie przede wszystkim o miejscowe związki zawodowe. Z biegiem czasu akcją imprez propagandowych będą objęte również większe ośrodki sportu wiejskiego

7 występów piłkarzy czeskich w Polsce

W czasie świąt Wielkanocnych bawić będą w Polsce 3 czechosłowackie drużyny piłkarskie: **ATK, „Bohemians" i „Zilina".**

ATK grać ma w Warszawie w pierwszy dzień świąt z **„Polonią",** w drugi zaś z **„Legią".**

„Zilina" spotka się w Poznaniu z **„Wartą"** i **ZZK,** a **„Bohemians"** rozegra 17 bm. mecz z chorzowskim **„Ruchem".** 18 bm. spotka się z **„Gwardią-Wisłą"** w Krakowie. 21 bm. zaś gościć będzie w Łodzi. gdzie przeciwnikiem jego będzie **ŁKS „Włókniarz"**

Sawicki remisuje z Liedkem
Sztolc przegrywa z Szkudlarkiem

WARTA — PAFAWAG 10:6

WROCŁAW. W Hali Ludowej we Wrocławiu, wobec 5.000 widzów, rozegrany został towarzyski mecz bokserski, między „Wartą" (Poznań) a „Pafawagiem" (Wrocław). Obydwie drużyny walczą w II Lidze. „Pafawag" wystąpił do tego meczu osłabiony brakiem Czajkowskiego i Szczepana.

Największą sensacją był **wynik remisowy,** uzyskany **przez 16-letniego Sawickiego** („Pafawag") w walce z **reprezentantem Polski Liedtkem.** Pierwsza runda należała do Liedtke'go, bardziej rutynowanego i opanowanego technicznie. W drugiej, przeprowadzonej w bardzo żywym tempie, walka się wyrównała. W trzeciej przy stałym dopingu publiczności Sawicki przeszedł do żywiołowego ataku, a nawet na moment rzucił Liedtke'go na deski. Rundę wygrał Sawicki — walkę zaś słusznie uznano za remisową. Rewelacyjny Sawicki ma już za sobą zwycięstwo nad Getlingiem (ŁKS),

Drugą niespodzianką było zwycięstwo **Szkudlarka („Warta") nad Sztolcem** („Pafawag"). Cały mecz stał na dobrym poziomie.

Wyniki techniczne: w muszej — Liedtke („Warta") zremisował z Sawickim;

w koguciej — Jędraszek („Warta") przegrał na punkty z Faską;

w piórkowej — Szymański (Warta) **wygrał na punkty z ambitnym** Kucharskim;

w lekkiej — Szkudlarek („Warta") pokonał na punkty, po ładnej walce, Sztolca;

w półśredniej — Ratajczak („Warta") zremisował z Kaczorkiem;

w średniej — Suwiczak („Warta") przegrał wysoko na punkty z Krupińskim;

w półciężkiej — Franek („Warta") znokautował w III rundzie Smyka;

w ciężkiej — Majewski („Warta"), po dramatycznej walce, wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Pojdowskim. Majewski był w II rundzie dwukrotnie na deskach.

Sędziował w ringu Mikuła (Wrocław), punktowali: Nowak (Poznań), Kamizela i Freidenberg (obaj Wrocław).

Pływacy milicji węgierskiej przegrywają w Łodzi

ŁÓDŹ. **Na basenie Polskiej YMCA rozegrane zostały międzynarodowe zawody pływackie, między zespołem milicji budapesztańskiej a miejscowym Związkowcem „Zryw". W ogólnej punktacji zwyciężyli łodzianie w stosunku 42:39.**

W meczu piłki wodnej Węgrzy byli klasą dla siebie i przewyższali drużynę łódzką szybkością i precyzją w strzałach, wygrywając 16:5 (7:0).

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

200 m st. dow. — 1) Udvari (Węgry) 2:28,1. 2) Boniecki (Łódź) 2:29,4 (nowy rekord okręgu łódzkiego). 3) Jaworski (Łódź).

100 m st. dow. — 1) Boniecki (Łódź) 1:06 2) Kalman (Węgry) 1:06,6, 3) Jera (Łódź).

100 m st. grzbiet. — 1) Durys (Łódź) 1:26,3. 2) Babai (Węgry) 1:29,4. 3) Pławik (Łódź). 4) Matrawolgiy (Węgry).

100 m st. motylkowy — 1) Nikodemski (Łódź) 1:23,3. 2) Dobrowolski (Łódź) 1:24,8. 3) Barocsi (Węgry).

Sztafeta 8×50 m st. dow. — 1) Węgry 4:10,2. 2) Łódź 4:13,8.

Widzów 1.000 osób.

Waga dziesiątkuje mistrzostwa w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Pomorza zaczęły się sensacyjnie. Dla uniknięcia nieporozumień dodajmy od razu: nie na ringu a przy wadze. Okazało się bowiem, iż niektóre kluby nie przygotowały odpowiednio swoich zawodników traktując lekceważąco turniej mistrzowski.

Taki na przykład ZZK Inowrocław stracił aż trzech zawodników na wadze i wskutek tych niedociągnięć dwie doskonałe muchy kujawskie wyeliminowano już przed rozpoczęciem mistrzostw. Szulc miał niedowagę, a Piński nadwagę. Nie lepiej przedstawiała się sprawa w **wadze koguciej.** Zgłoszeni do tej kategorii Licea i Trawiński z toruńskiej Gwardii nie przyjechali na mistrzostwa. Jak słychać obydwaj ci zawodnicy mieli również poważne trudności z wagą.

Może jeszcze najlepiej wypadła **waga lekka,** w której startowało aż 13 zawodników.

Cebulak wbrew pierwotnym zapowiedziom walczył wraz ze swoim kolegą klubowym, w wadze średniej.

Prawdziwy pech prześladował zawodnika toruńskiego Pomorzanina Piwońskiego. Na dzień przed mistrzostwami zamiast na trening musiał pojechać do szpitala.

Nagłe zapalenie wyrostka robaczkowego przekreśliło jego szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

W pierwszym dniu mistrzostw to jest w piątek odbyło się ogółem 9 walk, które nie stały na dobrym poziomie. Poza tym większość zawodników ze zrozumiałych powodów oszczędzała się przed oczekującymi ich dalszymi walkami.

W inauguracyjnej walce mistrzostw w **wadze piórkowej** Głoniak (ZZK Inowrocław) wygrał w III rundzie przez t. ko z Nowakiem (Orlęta Aleksandrów Kujawski). — **W wadze lekkiej:** w najładniejszej walce pierwszego dnia turnieju Kurkowski (Gwardia Toruń) mając przez cały czas przewagę uzyskał zwycięstwo na punkty nad Grajkowskim Grudziądz. W tej samej kategorii stary lis ringowy Krysiak (Gwardia Włocławek) wygrał przez t. ko w III rundzie z młodym i surowym Kasprzakiem (Odra Złotów).

W tej samej kategorii Baranowski (Zjednoczenie) nie miał trudnego zadania z surowym Woźniakiem (Odra Złotów), który pozwolił się po jednym z ciosów wyliczyć. W **wadze półśredniej** Boliński (ZZK Inowrocław) przeszedł do następnej rundy walkowerem z powodu niestawienia się w ringu Sosnowskiego II (Zjednoczenie). Na dobrym poziomie stała walka w **w. półśred.** Dormowicza (Legia Chełmża) z Nowakiem (Gwardia Toruń) Po pierwszej wyrównanej rundzie w dwóch następnych żywiołowy temperament Dormowicza przechylił szalę zwycięstwa na jego korzyść.

W **wadze półciężkiej** doszło do ciekawego pojedynku między Stockim (Budowlani Toruń) 38-letnim weteranem Weznerem (Pomorzanin Toruń). Rutyna Weznera pozwoliła mu nie tylko przetrwać ataki Stockiego, ale w trzeciej Wezner zaczął odrabiać stracone punkty. Nie starczyło to jednak, by wydrzeć Stockiemu zwycięstwo.

W drugiej walce tej samej kategorii Trzybiński (Unia Grudziądz) pokonał po nieciekawej walce Sudomira (Gwardia Włocławek).

W **wadze ciężkiej:** Zmorzyński (Gwardia Toruń) oszczędzając się wyraźnie wygrał przekonywująco na punkty z Krauzem (Unia Grudziądz).

Drugi dzień mistrzostw przyniósł już daleko ciekawsze walki. Zawodnicy dopingowani obecnością na sali kapitana sportowego PZB Derdy, oraz trenera Feliksa Sztama starali się wydobyć z siebie maksimum umiejętności. Najciekawszą, a zarazem najbardziej zażartą walkę stoczyli Paliński (Legia Chełmża) i Sosnowski I (Zjednoczenie Bydgoszcz). Paliński znalazł się w pierwszej rundzie dwukrotnie na deskach jednak w dwóch następnych potrafił zapewnić sobie tak wysoką przewagę, że zwycięstwo jego nie podlegało dyskusji. Dobrą formą błysnął również Kruża, który w pierwszej rundzie znokautował Kutkę (Brda Bydgoszcz).

Wyniki techniczne drugiego dnia.

Waga musza: Jóźwiak (Zjednoczenie) zwyciężył wysoko na punkty Żbikowskiego (Orlęta Aleksandrów).

W wadze piórkowej: Kruża (Zjednoczeni) wygrał przez nokaut w I rundzie z Kutką (Brda).

W wadze lekkiej: Piotrowski (Brda) pokonał wysoko na punkty Kulpę (Orlęta)

Kruza (Brda Bydgoszcz) zwyciężył na pkt. Borowskiego (Orlęta).

Baranowski (Zjednoczenie) miał ciężką przeprawę z twardym Kurkowskim (Gwardia) zanim uzyskał minimalne zwycięstwo.

Krysiak (Gwardia Włocławek) zwyciężył na pkt. Leczkowskiego (Zjednoczenie).

Waga półśrednia: Polakiewicz (Unia Grudziądz) po najładniejszej walce wieczoru zwyciężył na pkt. Zakrzewskiego (Gwardia).

Pankowski (Zryw Włocławek) zwyciężył przez t. ko Klimka (Brda)

Żabiński (Brda) wygrał przez ko w II rundzie z Rzenieckim (Gwardia Włocławek).

Dormowicz (Legia) zwyciężył na pkt. Bolińskiego (ZZK Inowrocław).

Waga średnia: Cebulak (Legia Chełmża) wygrał z Wernerem (Orlęta) przez t. ko w I rundzie.

Paliński (Legia) po morderczej walce wygrał na pkt. z Sosnowskim (Zjednoczenie).

W **wadze półciężkiej** Stocki (Budowlani Toruń) wygrał w II rundzie przez poddanie się Trzybińskiego (Unia).

W tej samej wadze Gnat (Zjednoczenie) wygrał na pkt. z Dembowskim (ZZK).

W wadze ciężkiej: Chyła (Zjednoczenie) zwyciężył w II rundzie przez t. ko Bunkowskiego (Pomorzanin).

Niewczas (Gwardia) uległ na pkt. koledze klubowemu Zmorzyńskiemu.

★ ŁKS i „Cracovia" otrzymały zezwolenie na zawody międzynarodowe z węgierskim zespołem „Szad" z Budapesztu, w dniach 17 i 18 kwietnia bież. r.

R—022076

Bokserskie mistrzostwa Lublina

LUBLIN. W Lublinie rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. W mistrzostwach bierze udział 40 zawodników, z 7 klubów z terenu lubelszczyzny.

W pierwszym dniu walk rozegrano 6 spotkań, z których do dalszych walk zakwalifikowali się: w wadze piórkowej — Stelmaszczyk (Lublinianka) i Waryński (Garbarnia). W wadze lekkiej — Witucki (Gwardia) i Szala (Garbarnia). W wadze półśredniej — Rudziński (Gwardia). W wadze średniej — Kubicki (Lublinianka).

W ringu sędziował Marciniak, na punkty: Follcher. Kobiałko i Kister. Zainteresowanie zawodami znaczne.

Zacięte walki o punkty w kieleckiej klasie »A«

Granat — Ruch 2:1 (2:0)

SKARZYSKO. Walka dwóch lokalnych rywali zajmujących w tabeli 7-mą i 8-ma lokatę zakończyła się nikłą porażką kolejarzy. Bramki dla zwycięzców strzelili Suligowski i Kapralski — z rzutu karnego. dla Ruchu w drugiej połowie gry — Leńczuk. Sędziował p. Przytuła (Starachowice). Widzów 2000.

SKS (Sandomierz) — SKS (Starachowice) 3:2 (1:1).

SKS Starachowice przegrał na własnym boisku z SKS Sandomierz. Gra równorzędna. Gospodarze mieli przewagę, natomiast SKS Sandomierz zaimponował ambitną i ofiarną grą. Sędzia p. Jędrzejczyk z Kielc. Widzów 2 tys

Łubna — Orlicz 4:1 (1:0)

Zwolennicy Łubny (Kazimierza Wielka) mieli dużo powodów do niezadowolenia oglądając nie zaradną grę ataku swej drużyny, która ze słabiutkim Orliczem z Suchedniowa na własnym boisku uzyskała stosunkowo skromne zwycięstwo. Gra toczyła się właściwie na jedną bramkę. Sędzia p. Budżko (Kielce). Widzów ok. 2 tys.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1. Zeork	8	12	19:7
2. Łubna	8	11	18:12
3. SKS (Sandomierz)	8	11	17:13
4. SKS (Starachow.)	8	9	20:16
5. SKS (Kielce)	8	8	14:16
6. Granat	8	6	10:16
7. Orlicz	8	4	11:18
8. Ruch	8	3	6:17

Do tytułu mistrzowskiego pretendują trzy drużyny: Zeork, Łubna i SKS (Sandomierz). Mniejsze szanse posiadają Starachowice.

Nową POS

WZOROWANĄ NA GTO I BGTO OTRZYMAJĄ polscy sportowcy W TYCH DNIACH

WARSZAWA. W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się w piątek konferencja prasowa na temat odznaki sprawności fizycznej. Konferencję prowadził nacz. Gutowski.

Koncepcja i opracowanie odznaki sprawności fizycznej, która będzie stanowiła podstawę wychowania fizycznego w Polsce, jest zasługą dyr. GUKF inż. Kuchara. Przy opracowaniu norm odznaki opierano się na najlepszych wzorach zagranicznych, z których najbardziej nowoczesną okazała się odznaka radziecka „Gotów do pracy i obrony". Nowością jest znaczne obniżenie wieku, o odznakę bowiem będą mogli ubiegać się chłopcy i dziewczęta już od 11 roku życia (w tym wieku młodzież objęta jest obowiązkowym w. f. w szkołach).

Odznaka dzieli się na 3 klasy, obejmujące młodzież w wieku: III klasy: 11—14 lat, II: 15—19 lat, I: ponad 20. Ponadto w każdej klasie są 4 stopnie (odznaka żelazna, brązowa, srebrna i złota), przy czym w każdym stopniu można zdobyć odznakę zwykłą lub wybitnej sprawności (za uzyskanie wyższych norm od przewidzianych).

Aby więc zdobyć najwyższy stopień w klasie zawodnik musi startować corocznie (w szczególnych wypadkach dopuszczalny jest start co 2 lata). W zależności od wieku zawodników będą obowiązywały różne minima, to też normy w poszczególnych klasach zostały podzielone na kilka grup wiekowych.

Dla osób dorosłych, przy ubieganiu się o odznakę, będą stosowane pewne ulgi. I tak: odrazu odznakę brązową otrzymają kobiety, startujące w wieku 26—32 lat, mężczyźni zaś po 30 r. życia; odznakę srebrną: kobiety do 40 lat i mężczyźni do 50 lat; odznakę złotą: kobiety powyżej 40 i mężczyźni powyżej 50 lat. Ponadto matki, bez względu na wiek, mogą zdoby odznakę, nawet w wypadku, gdy nie osiągną norm w dwóch konkurencjach.

Do zdobycia odznaki w poszczególnych klasach będzie obowiązywało uzyskanie norm w następujących konkurencjach:

KLASA III: gimnastyka, pływanie (25 m), marsz (2,5 km), bieg 60 m, skok w dal i wzwyż, rzut piłką palantową oraz 3-krotny udział w grach sportowych.

KLASA II: gimnastyka, praca przy odbudowie i rozbudowie kraju, pływanie, marsze i marszobiegi, bieg przez tor przeszkód, biegi 60 i 100 m, skok w dal, rzut granatem, biegi na 500 i 1.000 m, szczypiorniak, strzelanie; dla junaków do wyboru dodatkowo: szermierka, boks lub zapasy.

KLASA I: 4 konkurencje obowiązkowe dla kobiet i mężczyzn: gimnastyka, pływanie, marsz lub marszobiegi bieg na przełaj 500 lub 1.000 m. Wymienione konkurencje odbywają się w ramach masowych imprez, organizowanych w całym kraju.

Ponadto do zdobycia odznaki tego stopnia obowiązują konkurencje, wybrane dowolnie, po jednej z 4 grup: szybkościowej (sprinty lekkoatletyczne, kolarskie i łyżwiarskie), zręcznościowej (gimnastyka, skoki lekkoatletyczne, narciarskie, pływackie oraz żeglarstwo), rzutowo-siłowej (rzuty lekkoatletyczne, zapasy, boks, podnoszenie ciężarów), wytrzymałościowej (biegi na przełaj, marszobiegi, kolarstwo, turystyka, narciarstwo, kajakarstwo). Konkurencje tej ostatniej grupy nie będą obowiązywać przez pierwsze 2 lata kobiet. Minima odznaki są jednakowe, zarówno dla miast jak i dla wsi.

Wprowadzenie odznaki będzie miało doniosłe znaczenie zarówno dla upowszechnienia sportu, jak i wyrobienia wszechstronności u zawodników, którzy naogół do tej pory poświęcili się prawie wyłącznie tylko jednej dziedzinie sportu. Konkurencje zostały rozłożone na cały rok tak, że do każdej z nich będzie się można przygotować odpowiednio. Część konkurencji mieści się w ramach imprez masowych, przy czym bieg na przełaj jest pierwszą z nich. Masowy udział w biegu na przełaj stanowi okazję do uzyskania pierwszej normy na odznakę sprawności fizycznej.

Warto podkreślić, że dążenia idą obecnie w tym kierunku, żeby do klubów przyjmowani byli tylko zawodnicy, mający przynajmniej trzecią, najniższą klasę sportową, która będzie również warunkiem dopuszczenia do mistrzostw.

Po ustaleniu oficjalnej nazwy odznaki, projekt jej zostanie zatwierdzony i wprowadzony w życie.

Nowe zmiany w przepisach o zwalnianiu zawodników

przygotowuje PZPN

WARSZAWA. Osławiona karencja, zmuszająca piłkarza, który nie mógł otrzymać zwolnienia do 2-letniej przerwy, wpisała się do naszego piłkarstwa w 1933 roku. Miała ona być tarczą ochronną przed kaperowaniem graczy i miała zmusić czołowe drużyny do długofalowej pracy nad własnym narybkiem. Tak przynajmniej zdawało się wnioskodawcom i tak właśnie tłumaczyli jej konieczność.

Życie wykazało całkiem co innego. **Karencja stała się tylko przyczyną przeniesienia starań o zwolnienie dla upatrzonych kandydatów, do „podziemia".**

Po wojnie działacze piłkarscy wprowadzając szereg życiowych reform w przepisach, statutach i regulaminach nie ruszyli tylko zaśniedziałych przepisów o karencji. Odżyła ona znów by straszyć piłkarzy swoją surowością.

Przepisy o karencji były surowe ale nie do obejścia tylko dla niezaradnych.

Gdy jakiemuś potentatowi ligowemu potrzebny był dobry piłkarz grający w innym klubie zawsze znalazła się rada na to by go przeciągnąć w swoje szeregi i móc eksploatować bez dwuletniego odczekiwania.

Często do otrzymania zwolnienia z macierzystego klubu wystarczyła zmiana miejsca zamieszkania. To był ulubiony i wypróbowany trick karencyjnych specjalistów. Gdy Wiśle naprzykład był potrzebny dobry lewoskrzydłowy, z Krakowa wysłano Mamonia na wypoczynek w góry, zarejestrowano w Zakopanem no i „jazda" po pewnym czasie spowrotem do Krakowa. W sumie, kto chciał, a jednocześnie miał możliwości ominięcia przepisów mógł zmienić barwy klubowe.

Skończyła się jednak i karencja, a nasz powrót do tej sprawy wydawać się może spóźniony. Tak jednak nie jest.

Przeglądając składy drużyn „Klasy Państwowej" w tegorocznym sezonie, rzuca się w oczy duża liczba tych samych nazwisk, a przypływ nowych sił jest minimalny. Za to w wywiadach czy w podsłuchanych rozmowach działaczy klubowych padają zwykle liczne nazwiska tych, którzy — już przeszli — już pracują, mieszkają a nawet trenują, ale nie mają jeszcze zwolnień. Zawodnikom tym, pochodzącym z zespołów przeważnie niższej klasy ich kluby macierzyste robią poważne trudności z uzyskaniem zwolnienia. Dobrze, ci piłkarze nie mając w swoich klubach dalszych możliwości rozwojowych czekają po kilka już miesięcy na decyzję. W tym okresie czasu pauzują.

Nie może być mowy o podniesieniu poziomu naszych umiejętności klubowych czy nawet zespołowych czy nawet zespołów reprezentacyjnych bez dopływu wybijających się nowych sił, które w liczbie ponad 100,000 zgłoszonych zawodników zapewne były i są.

Utalentowanym młodym piłkarzom nie powinno się stwarzać trudności przy przejściu z klubu do klubu. Po ostatecznym zakończeniu prac organizacyjnych sportu polskiego po linii pionów sprawa ta stanie się całkiem prosta i wszelkie ślady pozostałości karencyjnych znikną zupełnie. W tej chwili cała sprawa stoi jeszcze nadal w wielu odcinkach na martwym punkcie.

Zajął się nią ostatnio zarząd PZPN posiadający obecnie jak wiadomo uprawnienia przysługujące walnemu zgromadzeniu.

Zarząd PZPN opracowuje projekt dalszego złagodzenia przepisów karencyjnych.

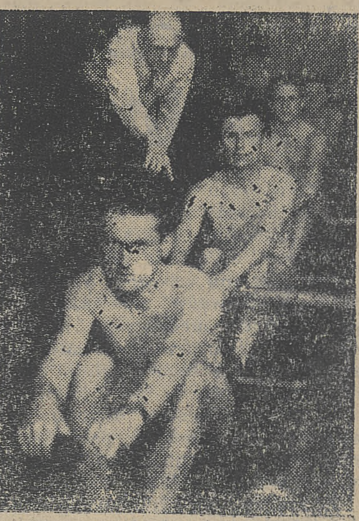
Jedna z zasadniczych zmian jest prawdziwie rewelacyjna.

Otóż do paragrafu 30 postanowień PZPN wprowadzono nowy punkt o treści następującej: Zarząd PZPN może na wniosek Wydziału Sportowego udzielić zawodnikowi zwolnienia, którego on na własną prośbę nie mógł w klubie uzyskać.

Zdajemy sobie sprawę z ważności takiej zmiany. Decyzja w tak ważnej sprawie pozostawiona zostanie zespołowi ludzi, którzy muszą z tytułu swoich prac mieć tylko sportowy kąt widzenia na całe zagadnienie. Właśnie sportowy aspekt tych zmian daje również gwarancję, że przepis ten nie będzie nadużywany. Nie ma obawy, aby Wydział Sportowy PZPN był zarzucony stosami próśb i wniosków. Kandydat ubiegający się o zwolnienie tą drogą musi się dać poznać jako wybitna i obiecująca jednostka. Tylko wtedy bowiem będzie się znajdował w zasięgu opieki Wydziału Sportowego danego okręgu.

Równocześnie ma również, ulec zmianie przepis o zwalnianiu z klubów zawodników powołanych do wojska lub do władz bezpieczeństwa. Zwolnienie takie będzie niemal automatyczne. Wiek 21 czy 22 lat to najlepszy okres rozwoju zawodnika. Jeżeli pozbawimy go przez przeciąg 2 lat możliwości uprawiania piłkarstwa w znaczeniu zawodniczym — pozbawiamy go praktycznie możliwości dalszego udziału w sporcie.

Zmiany te są w ostatecznym opracowaniu, i wejdą w życie już w najbliższych dniach. Oceniając je od strony istotnych potrzeb piłkarstwa należy tylko wyrazić uznanie pod adresem naszych naczelnych władz piłkarskich.



Wioślarze BTW-u trenują do zbliżającego się sezonu pod okiem trenera Brzezińskiego

CIĘŻKOATLECI ODKRYWAJĄ talenty na wsi

WARSZAWA. Z dotychczasowych pokazów ciężkoatletów w terenie wiejskim najbardziej imponująco wypadły pokazy w Garwolinie, Irenie i Żelichowie. Na każdym pokazie było tam ponad 1.500 widzów, żywo interesujących się zawodami.

Podczas występu w Garwolinie WINOWSKI CZESŁAW, jeden z widzów, zaproszonych do wypróbowania swych sił, dźwignął w podrzucie 105 kg. Rewelacyjny ten wynik, uzyskany bez stylu i techniki, świadczy o wielkim talencie Winowskiego, bowiem zdobywca III miejsca na mistrzostwach Polski — Petrykowski osiągnął w tej konkurencji tylko 95 kg.

W **Żelichowie** zorganizowano po pokazie prowizoryczne mistrzostwa w których zwyciężył Wal, podnosząc 82,5 kg., pozostali uczestnicy naogół nie przekraczali 75 kg. Uzyskanie takich wyników bez przygotowania świadczy o wielkiej liczbie niewykorzystanych talentów sportowych na wsi.

Wyróżniającymi się w podnoszeniu ciężarów zainteresował się delegat GUKF i WOZA — Świętosławski.

Oprócz występów zawodników, na pokazy składają się również filmy krótkometrażowe z dziedziny narciarstwa, pływania i wioślarstwa.

MISTRZOSTWA OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO JUNIORÓW W BOKSIE

SZCZECIN. Mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu szczecińskiego odbędą się w dwu grupach: w Szczecinie i Koszalinie, w dniach 7 i 8 maja. Finały odbędą się w Szczecinie w dniu 15 maja.



Mistrzowie wiosła z pod znaku BTW-u. Mistrzowska czwórka: Kościelak, Kocerka H., Kocerka T., Suligowski.

PODHALE-ŚLĄSK na nartach wygrali podhalańczycy

ZAKOPANE. Polski Związek Narciarski zorganizował międzyokręgowy mecz narciarski Podhale — Śląsk, na którego program złożyły się trzy konkurencje: bieg płaski na 14 km, slalom — gigant oraz konkurs skoków. Warunki zawodów były bardzo ciężkie, z uwagi na zmienność pogody od słonecznej, aż do zamieci śnieżnej.

W biegu zwyciężył Bukowski (Podhale) w czasie 1:04,27 (nota 240), przed Kwapieniem (Podhale) i Dąbrowskim (Śląsk).

Punktacja zespołowa za bieg płaski 1) Podhale — 845,94 pkt. 2) Śląsk — 761,19 pkt.

Bieg zjazdowy rozegrano w Kotlinie Żlebu Kondratowego na przestrzeni 1.800 m z różnicą wzniesień 400 m. Na trasie ustawionych było 26 bramek kontrolnych. Bieg zjazdowy wygrał J. Marusarz w czasie 1:31 (nota 240) przed Ciaptkiem — Gąsienica (obaj z Podhala) i Płonką (Śląsk).

W punktacji zespołowej biegu zjazdowego: 1) Podhale — 935,52 pkt. 2) Śląsk — 895,76 pkt.

Bieg zjazdowy kobiet.

ZAKOPANE, Sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowała w sobotę w Zakopanem bieg zjazdowy dla kobiet na trasie slalom — gigant mężczyn w międzyokręgowym meczu Podhale — Śląsk. Ze zgłoszonych 10 zawodniczek startowało 3, które ukończyły bieg w nast. kolejności: 1) Kodelska (AZS W-wa) 2:30, 2) Schiele (SNPTT) — 3:33, 3) Lukawska (Gwardia) — Wisła.

Wioślarze wołają o sprzęt

Słoneczne i ciepłe dni kwietniowe sprawiły, że w stolicy polskiego wioślarstwa w Bydgoszczy daje się zauważyć ożywiony ruch. Wioślarze z niecierpliwością czekają na upragnioną chwilę otwarcia sezonu, opuszczenia na stałe basenu treningowego i wyjazd na wodę.

Zdawałoby się, że w okresie zimowym wioślarze zrywają ze sportem czekając na „swój" sezon. Tak jednak nie jest. Wioślarze trenują prawie przez cały rok, kładą szczególny nacisk właśnie na trening zimowy.

Aby nieco bliżej przyjrzeć się ich pracy i dowiedzieć się o planach na rb. składamy wizytę **w przystani BTW-u** właśnie w czasie wytężonej pracy na basenie treningowym. Jesteśmy obecni na treningu Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zeszłorocznego mistrza Polski w czwórkach i ósemkach oraz rekordzistów toru w biegu czwórek ze sternikiem.

Pluskanie wody oznajmia nam już z daleka, że życie tętni tu pełnym rytmem. Trener klubu Brzeziński udziela fachowych uwag, poprawia błędy młodych wioślarzy.

Osady zmieniają się co 20 minut.

Korzystając z krótkiej przerwy prosimy trenera Brzezińskiego o kilka informacji.

„EXPOSEE" TRENERA BRZEZIŃSKIEGO

— „Zimy — jak widzi pan — nie przespaliśmy. Wszyscy wioślarze obowiązani byli do zaprawy w basenie, oraz gimnastyki. Polityka taka okazała się słuszną i dzisiaj już widać wyraźną różnicę stale trenujących a przychodzących sporadycznie na basen. Ćwiczących w czasie zimy mieliśmy rekordową ilość: 135. Powtarzam 135-ciu kandydatów na regatowców.

Nasi czołowi zawodnicy, którzy odnieśli piękne zwycięstwa w spotkaniu ze Szwecją docenili w pełni trening, zimowy, mający na celu, wygładzenie usterek technicznych w wiosłowaniu, które zostały zauważone w czasie sezonu regatowego, kiedy to nie było czasu na zmiany w stylu wiosłowania.

Jeśli chodzi o stan zdrowotny moich wioślarzy to jest on zadawalający. Dokładna ewidencja każdego trenującego i sprawdzian wagi, (która w czasie ostrego treningu była bez zmian) **jest najlepszą gwarancją zdrowotności wioślarzy.**

Wioślarstwo jakkolwiek piękny sport musi mieć w swoich szeregach zdrowych i silnych ludzi. Jeżeli wioślarz podczas treningu traci na wadze musi sfolgować w treningu wzgl. zaprzestać wiosłowania.

PLANY — ZAMIERZENIA — AMBICJE

Pytamy o plany, zamierzenia i ambicje?

Wiosłujących jest ponad 140. Z tego do regat desygnujemy około 80-ciu wioślarzy. W najbliższym czasie do BTW-u, które należy obecnie do pionu ZS Związkowiec przechodzi w całości z całym sprzętem sekcja żeglarska ZMP. Przeszło stu zdyscyplinowanych i ideowo wyrobionych młodych żeglarzy pozyska klub. Dalej podobno sekcja kajakowa harcerzy i Klub Wioślarek, mają zgłosić swój akces do BTW-u.

Jak widzimy, wszyscy garną się pod skrzydła opiekuńcze najpotężniejszego związkowego klubu wioślarskiego, któremu przewodzi wypróbowany działacz sportu robotniczego tow. Lehman Stanisław, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej.

BTW WOŁA O SPRZĘT

Jeśli chodzi o sprzęt, to tak jak i większość klubów polskich BTW **odczuwa też brak łodzi i sprzętu pomocniczego.** Wszelkie mniejsze naprawy wykonywał wypróbowany przystaniowy Staniszewski, który już od 23 lat najpierw w WKS. Śmigły w Wilnie a obecnie w BTW pełni tę funkcję. Większe naprawy wykonuje Stocznia Bydgoska.

W obliczu poważnych spotkań, jakie czekają nas a mianowicie: rewanż ze Szwedami, starty w Danii i na mistrzostwach Europy jak również miedzynarodowe zawody w kraju, zakup sprzętu dla reprezentacyjnych osad jest kwestią nie cierpiącą zwłoki.

JAK NAJWIĘCEJ STARTÓW

Jeśli warunki nam pozwolą, to chcemy obsyłać jednak jaknajwięcej regat, chcemy bowiem dać możność zawodnikom do jaknajczęstszych startów. W sukcesy wierzę, chociaż sezon może przynieść nam moc niespodzianek. Inne ośrodki pracują już intensywniej niż w ubiegłym roku. Siłą rzeczy więc, poziom ogólny naszego wioślarstwa będzie bardziej wyrównany, a walka o prymat w polskim wioślarstwie będzie zażarta.

SKŁADY REPREZENTACYJNYCH OSAD BEZ ZMIAN

Nasze osady mistrzowskie startować będą mniejwięcej w zeszłorocznych składach. Ubył nam wprawdzie **Kocerka Teodor** z mistrzowskiej czwórki ze sternikiem, jednak w jego miejsce mamy utalentowanego i silnego Nowaka Czesława. Skład mistrzowskich osad będzie więc następujący:

Czwórka ze sternikiem: — ster: Szyperski, Kościelak, Kocerka Henryk, Nowak i Suligowski. **Ósemka** — Nowak Stefan, Radzimski, Meler Suligowski, Świątkowski, Kocerka, Kościelak, Tomczak, Nowak Czesław.

Osada żeńska również uległa rozbiciu. W tym sezonie najlepszą czwórkę tworzyć będą — Linda, Treuchelówna, Kaczmarkówna i Gacanka.

Już dziś wytypowaliśmy 2 osady ósemek seniorów i 6 osad ósemek nowicjuszy.

* * *

Robi się coraz cieplej. Niebawem zaroją się błyszczące świeżością remontu i wiosennych dekoracji przystanie, rozpoczną się wędrówki wodne, wejdziemy w wielki sezon wioślarski. Co nam on przyniesie — pokażą najbliższe tygodnie. (Oka)

Zwrot wydatków dla sportowców

WARSZAWA. Główny Urząd KF. ustalił już wytyczne, w sprawie zwrotu wydatków osobowych w sporcie. Wytyczne te otrzymały do wykonania wszystkie polskie związki sportowe oraz zrzeszenia i organizacje sportowe.

Nowe wytyczne ustalają ostatecznie wysokość zwrotu wydatków dla wszystkich osób, czynnych w sporcie, a więc: zawodników, sędziów, delegatów zrzeszeń sportowych, związków sportowych, klubów sportowych, trenerów, instruktorów itd.

W stosunku do osób, pobierających zwroty, przekraczające wysokość ustalonych norm, będą stosowane sankcje dyscyplinarne za przekroczenie przepisów o amatorstwie.



Mistrzynie Polski w czwórkach: Linda, Ginter. Zientkiewicz, Woźniak.